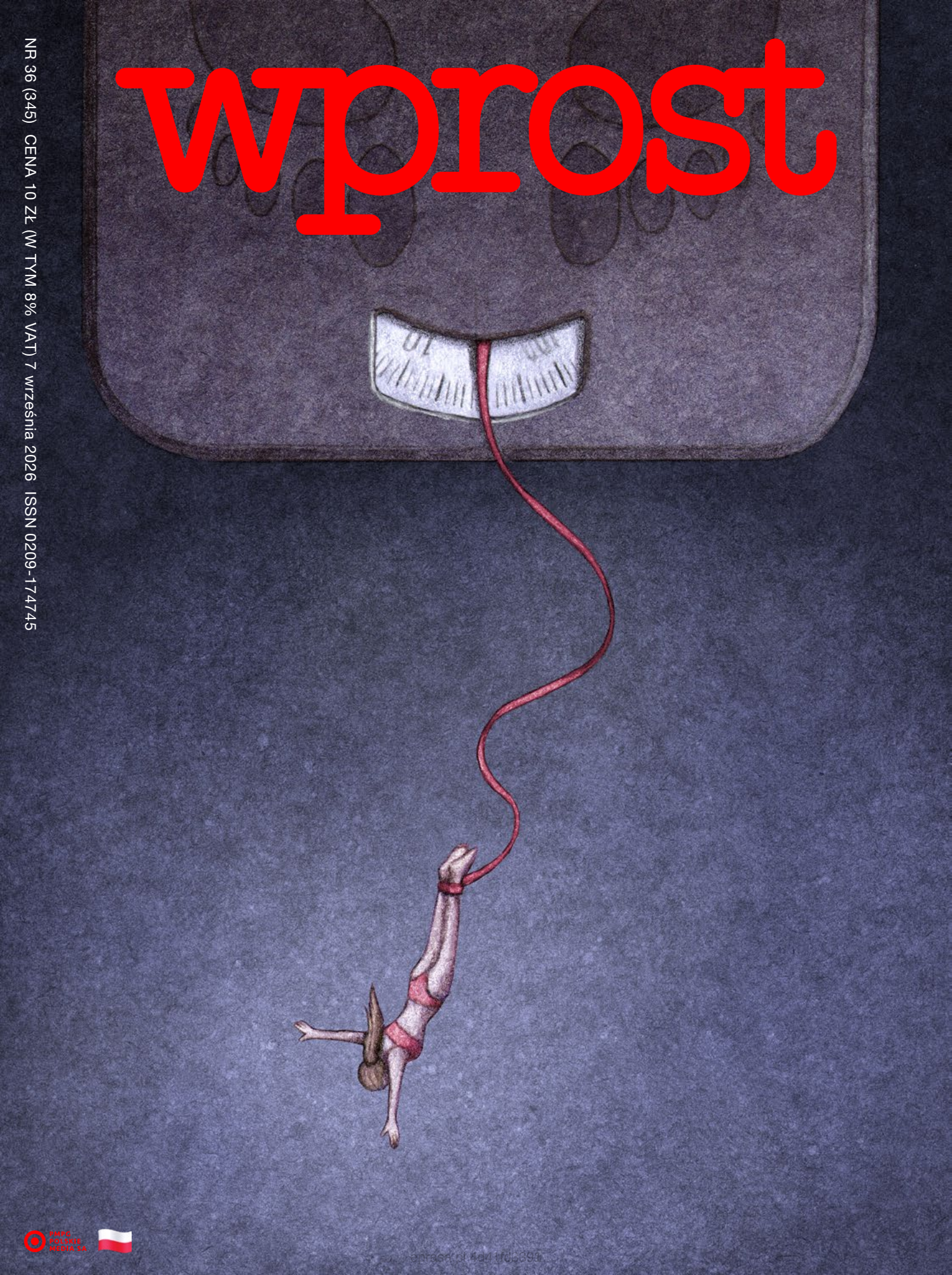
wprost



NR 36 (345) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 7 września 2026 ISSN 0209-174745

wprost

NR 36(345) 7 WRZEŚNIA 2026

CZYTAJ WPROST



Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński.

72 CHUDNĄ MATKI, PATRZĄ CÓRKI

Dr Małgorzata Talarczyk, specjalistka psychologii klinicznej, diagnozuje, jak Ozempic wpłynie na sposób leczenia zaburzeń odżywiania: – Za kilka lat pytanie „Czy pan/pani albo ktoś w pana rodzinie stosuje GLP-1?" może być w gabinecie standardem.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20.SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 4d41fd3391

7 SONDAŻ

KRAJ



12 PRAWA RĘKA I ZBROJNE RAMIĘ

Czy wybór Macieja Berka oznacza mniej chaosu albo przywrócenie Trybunałowi należnej mu roli konstytucyjnej? Tu wątpliwości mają nawet najwięksi sympatycy obecnej władzy.

23 AFERY JUŻ NIE OBALAJĄ RZĄDÓW

– Takie afery jak Zondacrypto nie mają już tej siły oddziaływania jak 20-30 lat temu. Politycy nauczyli się radzić sobie z kryzysami – tłumaczy prof. Rafał Chwedoruk, politolog.

34 ŚWIADECTWO Z CZARNYM PASKIEM

Rozmawialiśmy z nauczycielami manifestującymi przed kancelarią premiera. – Na pewno weźmiemy pod uwagę to, co się dzieje ostatnio, przy kolejnych wyborach – zarzekają się.



44 ZADUFANYCH ELIT NIE POTRZEBUJEMY

– Gdy liberalne elity atakują gust zwyczajnych ludzi, pokazują, że nimi gardzą i tym samym dają prawicy idealne paliwo do wygrywania wyborów – argumentuje prof. Marcin Matczak.

Fot. FiPAK / Forum, Robert Gardzinski / Forum

eprasa.pl 4d41fd3391

62 **FINAŁ HORRORU NA UW**
Mec. Maciej Zaborowski, pełnomocnik Mieszka R., komentuje decyzję Sądu Okręgowego w sprawie mordu na UW i opowiada o reakcji swojego klienta na orzeczenie o niepoczytalności.

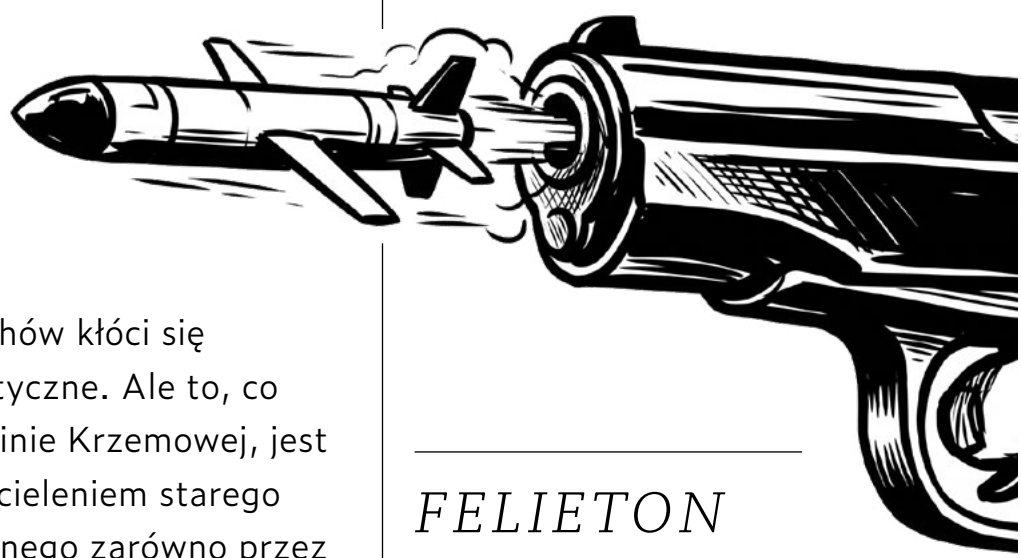
FELIETON
68 **MAREK ISAŃSKI**

SPOŁECZEŃSTWO
88 **TO NIE FASZYZM, TYLKO BABEL**

Krytyka big techów kłóci się o etykietki polityczne. Ale to, co powstaje w Dolinie Krzemowej, jest tylko nowym wcieleniem starego pomysłu używanego zarówno przez lewicę, jak i prawicę.

FELIETONY
103 **MICHAŁ POZDAŁ**
108 **KS. ROBERT NĘCEK**

ZAGRANICA
132 **GANGSTERSKA HYBRYDA**
Przestępca jednego dnia przemyca narkotyki, a następnego może podpalić magazyn na zlecenie obcego państwa. Granica między przestępczością a wojną hybrydową właśnie się zaciera.



© M. Suterska-Kinal/Adobe Firefly

FELIETON
146 **JAN WRÓBEL**

eprasa.pl 4d41fd3391

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl 4d41fd3391

wprost



100 ZŁOTA SETKA POLSKIEGO ROLNICTWA

JUŻ WKRÓTCE!

28 PAŹDZIERNIKA 2026 R.
12 EDYCJA NAJWAŻNIEJSZEJ BIZNESOWEJ GALI ROKU 2026 W BRANŻY ROLNO-SPOŻYWCZEJ

AI, INNOWACJE I LIDERZY ZMIAN

WARSAW PRESIDENTIAL HOTEL, AL. JEROZOLIMSKIE 65/79, 00-697 WARSZAWA
WIĘCEJ SZCZEGÓŁÓW NA ***WWW.ZLOTA100.WPROST.PL***

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski

PARTNERZY STRATEGICZNI

ANIMEX FOODS

PARTNERZY GŁÓWNI

POLMLEK GRUPA POLMLEK

SUEMPOL

PARTNER

Osadkowski-Cebulski

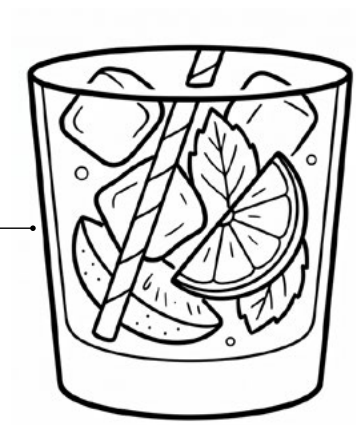
eprasa.pl 4d41fd3391

POLACY O PODZIELONYCH WAKACJACH

Czy wakacje – podobnie jak ferie zimowe – powinny odbywać się w Polsce **Z PODZIAŁEM NA TURY***?*



56,2%
NIE



27,3%
TAK

16,5% *nie mam zdania*

eprasa.pl 4d41fd3391

Ponad **56 PROC. ANKIETOWANYCH SPRZECIWIA SIĘ POMYSŁOWI**, *aby wakacje, czyli letnia przerwa od zajęć, odbywały się z podziałem na tury – wynika z sondażu SW Research dla „Wprost”. Grono zwolenników takiego rozwiązanie jest znacznie mniejsze.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

Dopiero co oficjalnie rozpoczął się nowy rok szkolny i wybrzmiał pierwszy dzwonek, a uwaga ponownie została przekierowana na wakacje. Stało się tak za sprawą interpelacji Piotra Uruskiego, którą poseł Prawa i Sprawiedliwości skierował do minister edukacji. Dotyczy możliwości wprowadzenia zróżnicowanych terminów wakacji letnich dla poszczególnych województw.

„Obecnie wszyscy uczniowie rozpoczynają i kończą wakacje w tym samym terminie. Powoduje to kumulację ruchu turystycznego, ogromne natężenie ruchu na drogach, przeciążenie infrastruktury turystycznej oraz znaczny wzrost cen noclegów i usług w szczycie sezonu” – napisał polityk.

eprasa.pl 4d41fd3391

„Jednocześnie wiele regionów turystycznych przez pozostałą część lata nie wykorzystuje w pełni swojego potencjału. Zróżnicowanie terminów wakacji mogłoby: wydłużyć sezon turystyczny, zwiększyć przychody branży turystycznej, ograniczyć korki i poprawić bezpieczeństwo na drogach, zmniejszyć presję na bazę noclegową i atrakcje turystyczne, ułatwić rodzinom planowanie wypoczynku" – czytamy dalej. Jak zaznaczył Uruski, omawiane rozwiązanie wymaga przeprowadzenia szerokich analiz i konsultacji.

Kto chce zmian

W nowym sondażu SW Research dla „Wprost" zapytaliśmy respondentów, czy wakacje – podobnie jak ferie zimowe – powinny odbywać się w Polsce z podziałem na tury. Większość, bo **56,2** proc. ankietowanych, sprzeciwia się takiemu rozwiązaniu, a **27,3** proc. badanych chciałoby, aby taka korekta została wprowadzona. **16,5** proc. nie ma zdania w sprawie.

Najsilniejsze poparcie dla zmiany w harmonogramie letniej przerwy od nauki jest zauważalne w następujących grupach badanych: kobiet (29,8 proc.), respondentów w wieku 25-34 lata (**28,2** proc.), z wykształceniem zasadniczym zawodowym (**40,5** proc.) i z miast z liczbą mieszkańców w przedziale 100-199 tys. (**30,4** proc.).

Najwięcej krytyków takiego rozwiązania jest wśród: mężczyzn (**56,5** proc.), ankietowanych do 24. roku życia (**61,2** proc.),

eprasa.pl 4d41fd3391

z wykształceniem średnim (**58** proc.) i z miast z liczbą ludności od 200 do 499 tys. (**62** proc.).

MEN z jednoznaczną odpowiedzią

Na wspomnianą wcześniej interpelację – z upoważnienia minister edukacji – odpowiedziała Katarzyna Lubnauer. „Ministerstwo Edukacji Narodowej nie planuje zmiany obecnego modelu organizacji ferii letnich ani wprowadzenia różnych terminów wakacji dla poszczególnych województw" – zadeklarowała wiceminister edukacji.

„Organizacja roku szkolnego, terminy egzaminów i rekrutacji tworzą system wzajemnie powiązanych terminów. Zróżnicowanie terminów zakończenia zajęć dydaktyczno-wychowawczych w poszczególnych województwach nie byłoby zatem wyłącznie zmianą daty rozpoczęcia wakacji, ale wymagałoby uwzględnienia konsekwencji dla innych elementów organizacji systemu oświaty" – podkreśliła Lubnauer.

Wiceszefowa MEN-u zaznaczyła, że resort dostrzega argument dotyczący możliwego wpływu zróżnicowania terminów wakacji na wydłużenie sezonu turystycznego. „Organizacja roku szkolnego musi jednak uwzględniać przede wszystkim potrzeby uczniów oraz zapewniać stabilne i przewidywalne funkcjonowanie systemu oświaty. Ocena wpływu proponowanego rozwiązania na branżę turystyczną, transport czy bazę noclegową wymaga-

eprasa.pl 4d41fd3391

łaby natomiast szerszej analizy gospodarczej, wykraczającej poza obszar polityki oświatowej" – argumentowała w dalszej części dokumentu.

„Należy również uwzględnić, że organizacja ferii szkolnych jest związana z organizacją pracy nauczycieli. W szkołach, w których w organizacji pracy przewidziano ferie szkolne, nauczyciele korzystają z urlopu wypoczynkowego w okresie ferii zimowych i letnich. Zróżnicowanie terminów ferii letnich byłoby więc zmianą wpływającą również na organizację pracy szkół" – dodała Lubnauer na zakończenie.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 1–2 września 2026 r. przez metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 800 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia. Wyniki zostały zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d41fd3391

PRAWA RĘKA I ZBROJNE RAMIĘ



Fot. ANDRZEJ IWANCZUK/REPORTER

MACIEJ BEREK, *do niedawna minister nadzoru nad wprowadzaniem polityki rządu, od 4 września 2026 r. nowy sędzia Trybunału Konstytucyjnego*

eprasa.pl 4d41fd3391

Już ośmiu sędziów Trybunału Konstytucyjnego, łącznie z Maciejem Berkiem, zostało wybranych do tego gremium przez obóz rządzący. **TO TEORETYCZNIE WIĘKSZOŚĆ W 15-OSOBOWYM GRONIE, KTÓRA MOGŁABY PRZEGŁOSOWAĆ KAŻDĄ DECYZJĘ.** *Rzecz w tym, że obecny prezes TK Bogdan Święczkowski nie zwołuje zgromadzenia ogólnego sędziów, zatem żadne decyzje nie zapadają. I może tak funkcjonować do przyszłorocznych wyborów.*



Tekst: **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

Maciej Berek, niedawny minister, a właściwie nadminister, bo nadzorujący wdrażanie polityki rządu Donalda Tuska, prawa ręka premiera, jak o nim do niedawna mówiono, został w piątek wybrany na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Czy jego obecność w Trybunale oznacza mniej chaosu albo przywrócenie Trybunałowi należnej mu roli konstytucyjnej? Co do tego mają wątpliwości nawet najwięksi sympatycy obecnej władzy.

eprasa.pl 4d41fd3391

Krzywda Berka

Kandydatura Berka do Trybunału Konstytucyjnego wywołała spore kontrowersje, bo minister nieomal prosto z rządu przesiada się na fotel sędziego. Trudno w takiej sytuacji obronić się przed zarzutem, że jest to decyzja polityczna. W przeszłości co prawda również nie stroniono od wysyłania do Trybunału Konstytucyjnego polityków.

> *Ale obecna koalicja podobno walczyła przez osiem lat z upolitycznieniem TK. Dlatego nawet jej najwięksi sympatycy* **UZNALI SYTUACJĘ ZA NIESMACZNĄ**, *a przynajmniej mało estetyczną i niekoniecznie apolityczną.*

– Kandydatura pana Berka, w którego talenty nie wątpię, także jako sędziego, nie jest zgodna ze standardami. Na ten problem nie zwraca się jakoś uwagi, a on dla dyskusji o praworządności jest kluczowy. Mamy przecież do czynienia z rekomendacją na sędziego TK długoletniego i zasłużonego współpracownika premiera – mówiła prof. Łętowska w rozmowie opublikowanej w OKO.press.

No, ale decyzja Donalda Tuska jest najważniejsza, zatem politycy koalicji rządzącej rzucili się do obrony tej kandydatury.

eprasa.pl 4d41fd3391

– Panu Berkowi zrobiono wielką krzywdę, prezentując go jako jakiegoś znajomego czy prawą rękę bardzo ważnego polityka, czy ważnych polityków – mówił enigmatycznie Waldemar Żurek, minister sprawiedliwości, podczas Campusu Polska Przyszłości. Zupełnie jakby bał się wymienić nazwiska promotora Berka, czyli Donalda Tuska. I to mimo faktu, że lider KO sam prezentował Berka jako swojego bardzo bliskiego współpracownika.

– Był moją prawą ręką jeżeli chodzi o egzekwowanie naszych planów, priorytetów – mówi Tusk ogłaszając, że Berek odchodzi z Rady Ministrów do innych zadań. Te inne zadania, to właśnie stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Zdaniem prof. Łętowskiej fakt, że polecającym Berka na stanowisko sędziego TK jest sam premier, który jednocześnie kieruje największą partią rządzącą, czyni kandydaturę byłego ministra „bardziej zaangażowaną politycznie niż jest w istocie rzeczy".

– Poleca go nie tyle nawet „jako" premier, co raczej „jako" leader rządzącej partii. Rozumiem, że to ta sama osoba, ale jednak inna rola społeczna. To jest nie w porządku. Rekomendacje partyjne na stanowiska rządowe to oczywistość, ale nie do sądów – mówiła Łętowska w OKO.press. I dodała, że Berek nie wjedzie na białym koniu i nie odzyska Trybunału Konstytucyjnego. A takie oczekiwania rozbudzono – być może jak zwykle na wyrost – że będzie głównym porządkowym.

eprasa.pl 4d41fd3391

– Cała ta afera z Berkiem została sprokurowana przez Tuska. Gdyby koalicja rządząca nie upierała się, że nie wolno czynnych polityków wrzucać do Trybunału Konstytucyjnego, to by nie było żadnej afery – śmieje się prawicowy poseł Tomasz Rzymkowski. I przypomina, że do TK od początku jego istnienia trafiali politycy, niektórzy wprost z ław sejmowych, inni po krótszej lub dłuższej karencji i nikt nie miał o to pretensji.

Nasi sędziowie, ich sędziowie

W czasie wspomnianego Campusu Tusk dodał: „We wrześniu muszę mieć pewność, że nasi sędziowie wejdą do tego gmachu". To dosyć niefortunna wypowiedź w świetle ośmioletniej walki PO o apolityczność sądów. Po tej wypowiedzi można bowiem zaryzykować tezę, że była to apolityczność swoiście pojmowana – apolityczni są „nasi sędziowie". I wybór Macieja Berka do TK wpisuje się w tę definicję „apolityczności".

Prawdą jest, co podnoszą obrońcy kandydatury Berka, że nigdy nie należał on do żadnej partii. Jednak od lat funkcjonował w strukturach rządowych PO, przed laty kandydował nawet do parlamentu z list tej partii. Poza tym dał się poznać jako lojalny stronnik obecnego obozu rządowego. W 2024 r., gdy ważyły się losy dotacji budżetowej dla Prawa i Sprawiedliwości,

eprasa.pl 4d41fd3391

> *Berek publicznie ostro krytykował Państwową Komisję Wyborczą, iż ciągle nie podjęła* **DECYZJI O ODEBRANIU PIENIĘDZY** *PiS-owi.*

Publicznie przekonywał wówczas, że Kancelaria Prezesa Rady Ministrów przekazała PKW informacje o nadużyciach polityków PiS-u w zakresie finansowania kampanii wyborczej. Ówczesny szef Komitetu Stałego KPRM twierdził, że PKW dostała informacje o nieprawidłowym wydawaniu milionów złotych na kampanię, a ciągle domaga się dowodów.

– Szanuję mecenasa Ryszarda Kalisza jako prawnika, ale nie rozumiem jego podejścia. (...) Przywołuję przykład Krzysztofa Szczuckiego, który dokładnie na terenie swojego okręgu wyborczego otworzył swoje biura i promował je na billboardach. (...) Czego jeszcze trzeba PKW? Co jeszcze powinienem zrobić jako osoba koordynująca pracę przy odpowiedzi dla PKW? Cofnąć czas i nagrać to, co się działo kilka miesięcy temu? – irytował się Berek w rozmowie w Polsat News. I jeszcze dodał, że są dwa wyjścia z tej sytuacji: „Będziemy mieli rzeczywiste wykonanie roboty przez PKW, albo ślizganie się, być może z dobrym samopoczuciem, że unikamy problemów". Ostatecznie PKW odebrała PiS-owi lwią część budżetowych pieniędzy na działalność, co

eprasa.pl 4d41fd3391

zaowocowało zbiórkami publicznymi, prowadzonymi z sukcesem przez tę partię.

Targi polityczne

Wybór Berka z powodu wspominanych kontrowersji niby do końca nie był przesądzony. Klub Lewicy dał swoim posłom wolną rękę w głosowaniu nad tą kandydaturą, czyli nie narzucił dyscypliny popierania byłego ministra. Podobnie zdecydowała Polska 2050 Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. A klub Centrum, czyli rozłamowcy z Polski 2050 pod wodzą Pauliny Hennig-Kloski, domagał się spotkania z Berkiem, żeby ich przekonał do swojej kandydatury. Ale nikt, łącznie z posłami opozycji, nie miał wątpliwości, że to są tylko takie gry, których celem jest co najwyżej próba wytargowania czegoś dla siebie w zamian za poparcie Berka albo przynajmniej zademonstrowania własnej niezależności, mimo robienia tego, co każe Donald Tusk.

Lewica zresztą z góry dała do zrozumienia, że nie zamierza blokować wyboru Berka, zatem jest gotowa wyjąć karty do głosowania, żeby nie podwyższać wymaganego progu bezwzględnej większości. Zaś o głosy Polski 2050 Berek mógł być spokojny, bo posłowie tego klubu dobrze wiedzą, że głosowanie wbrew woli Tuska oznaczałby ich polityczny koniec, a jeżeli będą ulegli, to być może zdołają się jeszcze ocalić.

eprasa.pl 4d41fd3391

> *– Wszyscy się szarogęsili, bo trwały* **TARGI, CO DOSTANĄ ZA BERKA**. *PSL chce powalczyć o swojego prezesa IPN-u, Lewica też pewnie chce coś własnego i to w tym chodzi*

– mówi poseł Rzymkowski.

Ale ten scenariusz z Berkiem w roli rycerza na białym koniu, który jednoosobowo uzdrowi Trybunał Konstytucyjny, może być trudny do realizacji. I to mimo faktu, że obecna władza ma już ośmiu wybranych przez siebie sędziów, a – jak ćwierkają wróble – kolejna dwójka jest gotowa wypowiedzieć posłuszeństwo Bogdanowi Święczkowskiemu, prezesowi TK.

– Posłuszeństwo, którego nigdy nie ślubowali – śmieje się nasz rozmówca.

Jego zdaniem to dlatego prezes Święczkowski nie zwołuje zgromadzenia ogólnego sędziów.

– Już wie, że pojawi się wniosek o odwołanie go z funkcji prezesa, a także wniosek o uchylenie mu immunitetu. Plotka głosi, że prokuratura chce mu postawić zarzut za zaakceptowanie kupna oprogramowania szpiegującego Pegasus, a przy obecnej przewadze nowych sędziów oba wnioski przeszłyby bez problemu – mówi nasz rozmówca.

eprasa.pl 4d41fd3391

Na pytanie, jak długo prezes Święczkowski może unikać zwołania zgromadzenia ogólnego sędziów, nasz rozmówca odpowiada, że nawet do końca kadencji tego Sejmu.

– Nic mu za to nie zrobią.

> *Żyjemy w kraju, w którym zawsze zadaje się pytanie, czy jest sankcja. A* **ZA TO SANKCJI NIE MA**, *bo ustawodawca nie przewidział, iż ktoś może się uchylać od obowiązków*

– dodaje nasz rozmówca.

Jak do tego doszło?

Wojna o Trybunał konstytucyjny sięga 2015 r., kiedy to Platforma Obywatelska (tak wtedy nazywała się Koalicja Obywatelska) uchwaliła ustawę umożliwiającą obsadzanie miejsc w Trybunale Konstytucyjnym, nim jeszcze zostały opróżnione. PO przeczuwała, że może stracić władzę, zatem postanowiła ocalić dla siebie przynajmniej Trybunał Konstytucyjny. Rządzące PO i PSL obsadziły pięć miejsc w Trybunale Konstytucyjnym, niejako na zapas. Gdyby rządzący utrzymali władzę na trzecią kadencję, nie byłoby z tym problemu, bo wybrali tych sędziów, którzy im pasowali. Ale wygrała prawica i ci sędziowie, wybrani

eprasa.pl 4d41fd3391

przed czasem, zupełnie jej nie pasowali. Rządzący PiS wybrał więc swoich sędziów, a ci wyłonieni przez poprzedni parlament nigdy nie zostali zaprzysiężeni przez prezydenta Andrzeja Dudę. W ten sposób powstał problem sędziów dublerów.

Później pojawiły się kolejne kłopoty. Platforma własną ustawę zaskarżyła do TK, żeby ocalić co się da i ocalić trzech z pięciu sędziów, ale rządzący PiS zupełnie się tym nie przejął i wybranych przez PO trzech sędziów nie przywrócił do orzekania. Ówczesny prezes TK Andrzej Rzepliński nie dopuścił z kolei dublerów do pracy, zatem nie miał pełnego składu i gdy coś orzekał w tym pełnym-niepełnym składzie, rządzący to ignorowali. Pierwsza decyzja o zlekceważeniu orzeczenia TK została podjęta za rządu Beaty Szydło, choć zgodnie z konstytucją orzeczenia są ostateczne. Ale okazało się, że wystarczy werdyktu Trybunału nie wydrukować i już nie istnieje. Za to złamanie konstytucji nikomu w rządzie Szydło włos nie spadł z głowy.

Rząd Donalda Tuska postanowił w ogóle nie zwracać uwagi na orzeczenia TK. Sędziowie odchodzili, obecna koalicja nie zapełniała wakatów, bo Trybunału nie uznawała, a paraliż tego organu konstytucyjnego trwał. Dopiero zbliżające się wybory parlamentarne i wizja możliwej utraty władzy otrzeźwiły rządzących – postanowili obsadzić TK swoimi ludźmi, choć w niektórych przypadkach wszelkie terminy minęły. Wybrano zatem sześcioro sędziów. I tu do gry wszedł prezydent Karol Nawrocki,

eprasa.pl 4d41fd3391

który do dzisiaj nie przyjął ślubowania od czwórki sędziów. Ci zaś postanowili złożyć ślubowanie w obecności marszałka Sejmu. Obecny prezes TK Bogdan Święczkowski tak zaślubionych sędziów nie dopuścił do orzekania, zatem doszło do powtórki sytuacji z 2015 r.

A teraz mamy Macieja Berka. Jaka będzie jego rola? Premier oczekuje, że „nasi sędziowie" wejdą do TK. Jak to rozumieć?

> *Być może w niedługim czasie* **KROI SIĘ SIŁOWE PRZEJĘCIE** *Trybunału Konstytucyjnego, do którego ma doprowadzić właśnie owa prawa ręka albo zbrojne ramię premiera Tuska w TK.*

Ale czy to będzie przejęcie na długo? Jeżeli obecny obóz rządzący utrzyma władzę, to na pięć lat. A jeżeli prawica wygra przyszłoroczne wybory, to już w przyszłym roku będziemy świadkami kolejnego przewrotu w Trybunale. Tylko politycy nie powinni wierzyć, że po serii kontrowersyjnych decyzji, m.in. ślubowania przed marszałkiem Sejmu, wyborcy przejmą się kolejnym zwrotem akcji w tym gremium. Tak czy inaczej w Trybunale Konstytucyjnym najbliższy rok spokojny nie będzie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d41fd3391

AFERY JUŻ NIE OBALAJĄ RZĄDÓW



Fot. B. Pieszewicz/Platforma

– Pojedyncze wydarzenia i afery jak Zondacrypto nie mają już takiej siły oddziaływania jak 20-30 lat temu. **ŻYJEMY W BARDZO STABILNYM SYSTEMIE PARTYJNYM, A GŁÓWNE FORMACJE NAUCZYŁY SIĘ RADZIĆ SOBIE Z TAKIMI KRYZYSAMI** *– mówi* **PROF. RAFAŁ CHWEDORUK**, *politolog z Uniwersytetu Warszawskiego.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Wkraczamy w polityczną jesień, pierwsze powakacyjne posiedzenie Sejmu zaczęło się od politycznej pyskówki i przerzucania się posłów KO i PiS odpowiedzialnością za aferę Zondacrypto. Czy ta sprawa stanie się jednym z głównych motywów kampanii parlamentarnej?

Będzie to jeden z punktów kampanii, choć trudno powiedzieć, czy najważniejszy. Z jednej strony to afera czytelna, obfitująca w proste sytuacje wyjęte z powszechnych podejrzeń społecznych wobec świata polityki. Z drugiej – tematyka bezpieczeństwa finansowego państwa oraz światowego rynku kryptowalut jest zrozumiała głównie dla młodszych i średnich wiekowo wyborców.

eprasa.pl 4d41fd3391

Trudno przesądzić, jak może to wpłynąć na końcowy podział mandatów. Żyjemy w bardzo stabilnym systemie partyjnym i pojedyncze wydarzenia nie mają już takiej siły oddziaływania jak 20-30 lat temu. Główne formacje polityczne nauczyły się radzić sobie z takimi aferami.

Kto może najwięcej stracić na tym skandalu i zeznaniach byłego szefa Zondacrypto Przemysława Krala?

Afera rozgrywała się podczas rządów Prawa i Sprawiedliwości, więc próby przerzucenia winy na obecnie rządzących nie będą miały większego znaczenia. Rządzący mają własne problemy, z którymi muszą się mierzyć. Cała ta sytuacja będzie jednak elementem rozgrywki wewnątrz prawicy – między PiS-em a środowiskiem Rozwoju Plus.



PROF. RAFAŁ CHWEDORUK

– politolog, komentator polityczny. Jest doktorem hab. nauk humanistycznych, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje w Instytucie Nauk Politycznych UW.

eprasa.pl 4d41fd3391

Mateusz Morawiecki dystansuje się od branży kryptowalut, twierdząc, że jako premier opowiadał się za regulacjami i ostrzeganiem przed ryzykiem. Prezes PiS-u skomentował to na portalu X, mówiąc, że zdumiewa go, jak szybko niektórzy zmieniają maski. Czy w tej sprawie dojdzie do kolejnego zgrzytu między Jarosławem Kaczyńskim a byłym premierem?

> *W polskiej polityce zasada jest prosta: kto rządzi,* **TEN PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ** *za to, co wydarzyło się za jego kadencji.*

Mateusz Morawiecki nie ma w tej materii mocnych atutów względem prezesa PiS-u. Zresztą losy wszystkich dysydentów z tej formacji pokazały, że zazwyczaj trafiali oni na margines. Morawiecki toczy więc dramatyczną walkę, by nie podzielić losu Kazimierza Marcinkiewicza czy Zbigniewa Ziobry z czasów jego dawnego odejścia.

Afera Zondacrypto dzieli też polityków Koalicji Obywatelskiej – ze względu na mecenasa Romana Giertycha, który został pełnomocnikiem Przemysława Krala. Część polityków KO, jak Sławomir Nitras, uważa to za błąd.

Problemem Koalicji Obywatelskiej nie są kryptowaluty, ale Roman Giertych. To polityk wywodzący się ze skrajnej, endeckiej

eprasa.pl 4d41fd3391

prawicy, który był w sojuszu z PiS-em i jako minister edukacji mocno angażował się w spory kulturowe. Dla wielu wyborców Platformy i Lewicy jest postacią trudną do zaakceptowania. Postawił istotną część swojej partii w trudnej sytuacji. To nie pierwszy i nie ostatni rachunek, jaki Donald Tusk płaci za postawienie na tego politycznego „konia".

Być może jednak pozyskanie przez Romana Giertycha takiego klienta może przynieść urobek polityczny, zyska zapewne cenną wiedzę na temat zeznań obciążających polityków prawicy.

W Polsce wielu adwokatów sympatyzuje z Koalicją Obywatelską i potrafiłoby nakłonić klienta do zeznań bez budowania wokół tego otoczki stricte politycznej. W tym przypadku dzieje się to ze szkodą dla samej sprawy i wzmacnia zarzuty o polityczny kontekst.

Tymczasem na polecenie prokuratury policja i Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymały w środę trzy osoby — poinformował minister sprawiedliwości Waldemar Żurek. Wcześniej zatrzymany został prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosław Piesiewicz. Widzi pan przyspieszenie w działaniach ministra?

Sprawa Zondacrypto nałożyła się czasowo z dyskusją o nominacji ministra Macieja Berka do Trybunału Konstrukcyjnego. Można odnieść wrażenie, że ta druga kwestia była pokazaniem przez Donalda Tuska „żółtej kartki" środowiskom odpowiedzialnym

eprasa.pl 4d41fd3391

za reformę sprawiedliwości, w tym ministrowi Żurkowi. Wywołało to efekt mobilizujący i zdynamizowało pracę w innych obszarach.

Gdybyśmy mieli jednak szukać sygnałów świadczących o wchodzeniu w bezpośrednią walkę wyborczą, wskazałbym na zapowiadaną reformę podatkową. Zwiększenie progresji podatkowej – np. wprowadzenie trzeciej stawki PIT – i obiecane ulgi dla m.in. nauczycieli, oznaczają przejście z poziomu dyskusji symbolicznej do walki o realne interesy dużych grup społecznych.

Z sondażu IBRiS-u dla Onetu wynika, że Koalicja Obywatelska ma ok. 27,5 proc., PiS niepełne 19,7 proc., Konfederacja 13,1 proc., a Rozwój Plus balansuje w granicach 6 proc. Czy PiS i Rozwój Plus będą musiały się dogadać?

O polityce na tym poziomie decydują chłodne kalkulacje. Gdyby Rozwój Plus miał stabilne poparcie powyżej progu, a PiS spadał w okolice 20 proc., mogłoby dojść do negocjacji. Jednak przy obecnym dystansie PiS nie będzie zainteresowany rozmowami. Jarosław Kaczyński traktuje budowę stabilnej, jednolitej partii jako swoje główne osiągnięcie.

Samo ugrupowanie Morawieckiego – mimo rozpoznawalności byłego premiera – ledwo przekracza próg wyborczy w momencie, gdy jest o nim najgłośniej. To zła prognoza.

eprasa.pl 4d41fd3391

> *Żeby zaszła trwała zmiana, musiałoby dojść do* **WYDARZEŃ O SKALI MASOWEJ**, *np. nagłego zakończenia wojny w Ukrainie.*

Jak zakończenie wojny w Ukrainie mogłoby wpłynąć na układ sił w Polsce?

To byłby trudny moment dla Grzegorza Brauna i Konfederacji, którzy budowali poparcie na rozbieżnościach w podejściu do spraw ukraińskich między częścią społeczeństwa a elitami. Gdy ten temat zniknie, będą musieli szukać nowych osi sporu.

Z kolei dla rządzących byłby to impuls pozytywny – rozbudziłby aspiracje konsumpcyjne i inwestycyjne społeczeństwa, a rząd ma instrumenty, by na nie odpowiadać. Kluczowa w wyborach będzie jednak mobilizacja. Przeciwko Rafałowi Trzaskowskiemu w wyborach prezydenckich zagrała potężna mobilizacja elektoratu negatywnego. W wyborach parlamentarnych ta układanka jest znacznie bardziej skomplikowana.

A co z Szymonem Hołownią i Polską 2050? Czy czeka go walka o polityczne przetrwanie?

Biorąc pod uwagę spadek poparcia, dla Szymona Hołowni jest to dramatyczna próba uzyskania miejsca na listach Koalicji Obywatelskiej, gwarantującego reelekcję. Z kolei wśród posłów

eprasa.pl 4d41fd3391

Polski 2050 rozpocznie się cicha walka o poszukiwanie miejsca w większych partiach.

Ta formacja nie wpisała się na trwałe w żadną z głównych osi podziału społecznego – ani ekonomiczną, ani kulturową – więc nic dziwnego, że wyborcy partii już odpłynęli: głównie do KO, częściowo do Konfederacji.

Trudna sytuacja dotyczy też PSL-u, który w sondażach balansuje wokół 4 proc. A może – jak zwykle – ludowcy są niedoszacowani w badaniach i kolejny raz fartem przekroczą próg?

Partie chłopskie, które w dwudziestoleciu międzywojennym były niezwykle silne w naszej części Europy – w Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech, a także w państwach nordyckich – dziś nie odgrywają już większej roli. Albo przekształciły się w zwykłe partie konserwatywne, albo po prostu zniknęły, co dotyczy większości przypadków.

> *Ruch ludowy w Polsce i tak okazał się* **WYJĄTKOWO DŁUGOWIECZNYM** *fenomenem.*

Polskie Stronnictwo Ludowe swoje ostatnie dobre wyniki zawdzięcza po pierwsze dość egzotycznym koalicjantom, a po drugie – i najważniejsze – wyborcom Koalicji Obywatelskiej, którzy zaczęli licznie głosować na PSL. Dzisiejsza baza tej partii

eprasa.pl 4d41fd3391

to nie tylko dawny elektorat wiejski, z którego część przejął PiS, ale w dużej mierze wyborcy KO. Ludowcy mają dziś dwa atuty: historyczną symbolikę i tradycję oraz potężne struktury organizacyjne, które na poziomie lokalnym w mniejszych miejscowościach wciąż stanowią znaczącą siłę.

Pytanie brzmi: czy odważą się na samodzielny start z kolejnymi egzotycznymi koalicjantami – ryzykując nieprzekroczenie progu, czy zdecydują się na mariaż z wieloletnim sojusznikiem i start z list KO?

W zamian za to dostaliby odpowiednią liczbę biorących miejsc, co pozwoliłoby im stworzyć własny klub parlamentarny.

Z obozu rządzącego słychać sygnały, że Donald Tusk otwarcie mówi partnerom o wspólnej liście jako o czymś nieuniknionym. PSL dotąd mocno odrzucał wrzucanie wszystkich do jednego worka. Czy pana zdaniem powstanie jedna szeroka lista całej koalicji?

W tym przypadku najbardziej przeciwna będzie Lewica, która we wszystkich poważnych sondażach zdecydowanie przekracza próg 5 proc., a w kwestiach gospodarczych i światopoglądowych znajduje się wyraźnie na lewo od Koalicji Obywatelskiej. Zgrzyty co jakiś czas wyciekają, ale marszałek Włodzimierz Czarzasty wzmocnił Nową Lewicę, która wyraźnie wygrywa rywalizację z Partią Razem. Po stronie Lewicy opór wobec wspólnej listy będzie więc bardzo silny.

eprasa.pl 4d41fd3391

Warto też pamiętać o jedynym dotychczasowym doświadczeniu tego typu, czyli Koalicji Europejskiej w wyborach do Parlamentu Europejskiego, która zakończyła się porażką w starciu z Prawem i Sprawiedliwością.

> *Na dziś* **JEDNA WSPÓLNA LISTA** *całej koalicji rządzącej nie jest najbardziej realnym scenariuszem – natomiast wspólny start Platformy z PSL-em już tak.*

Czy ten podział daje obozowi rządzącemu pewność utrzymania władzy?

Pozostałości po Trzeciej Drodze zostały już w dużym stopniu skonsumowane przez Koalicję Obywatelską, a istnienie dwóch osobnych podmiotów (KO oraz Lewicy) jest dla obozu władzy dosyć wygodne. Jeśli wyborca rozczarowuje się KO, najczęściej przepływa na Lewicę i odwrotnie. To pozwala utrzymać równowagę i zabezpiecza przed odpływem wyborców na drugą stronę sporu.

Sęk w tym, że KO od dłuższego czasu notuje poparcie rzędu 30 proc. lub mniej, a Lewica krąży wokół 6–8 proc. To stwarza ryzyko, że obóz rządzący straci większość w nowym parlamencie.

eprasa.pl 4d41fd3391

To ryzyko istnieje, ale jest kilka okoliczności, które czynią ten obraz znacznie bardziej złożonym. Po pierwsze, w sytuacji rozłamu na prawicy Koalicja Obywatelska będzie pierwsza na mecie. W realiach ordynacji i systemu d'Hondta zwycięzca otrzymuje potężną premię w liczbie mandatów. Na dodatek głosy oddane na partie, które nie wejdą do Sejmu, de facto zasilą konto lidera. Po drugie, rozdrobnienie po drugiej stronie sprawia, że Lewica Czarzastego będzie miała dużą szansę wyprzedzić przynajmniej jeden z komitetów prawicowych, co również przełoży się na ostateczny podział mandatów.

Po trzecie, elektorat KO i Lewicy jest dziś bardziej stabilny i mobilny wyborczo niż młody, często zmienny elektorat Konfederacji czy uśpiony elektorat prawicowy. Wynik wyborów pozostaje otwarty, ale uwarunkowania ordynacji promują większe, skonsolidowane bloki.

Trudno przewidzieć, co za rok dokładnie się wydarzy. Jednak odmienna struktura poszczególnych elektoratów oraz uwarunkowania ordynacji wyborczej powodują, że nic nie jest jeszcze przesądzone.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d41fd3391



Fot. Zbyszek Kaczmarek / Forum

ŚWIADECTWO Z CZARNYM PASKIEM

eprasa.pl 4d41fd3391

– POKAZUJEMY POLITYKOM CZERWONE KARTKI. OBIECALI, A NIE DOTRZYMUJĄ SŁOWA. DOŚĆ! *– mówi Sylwia, nauczycielka edukacji zdrowotnej. To tylko jeden z wielu głosów niezadowolenia, który wybrzmiewał podczas warszawskiej manifestacji przed kancelarią premiera.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ



Tekst: **TOMASZ STANKIEWICZ**

WIĘCEJ

Moja wypłata jest jak reforma edukacji. Wszyscy o niej mówią, a nikt jej nie widział", „Gdzie wasz honor?", „Domagamy się wynagrodzenia za pracę, a nie jałmużny" – to kilka haseł, które pojawiły się na transparentach nauczycieli zgromadzonych przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. W poniedziałek 31 sierpnia odbyła się manifestacja Związku Nauczycielstwa Polskiego pod hasłem „Politycy, dotrzymajcie słowa". Stanowiła element pogotowia protestacyjnego, które zostało ogłoszone przez Zarząd Główny ZNP w czerwcu.

Apel o dotrzymanie słowa to aluzja do wypowiedzi Donalda Tuska, który w listopadzie 2024 r. obiecał przyspieszenie prac sejmowych nad kluczowym dla nauczycieli projektem.

eprasa.pl 4d41fd3391

> *Mowa o powiązaniu wynagrodzeń tej grupy zawodowej z przeciętną płacą w gospodarce. Projekt „Godne płace i wysoki prestiż nauczycieli”* **UTKNĄŁ W SEJMOWEJ ZAMRAŻARCE**.

– Edukacja nie jest kosztem, edukacja jest inwestycją – mówił do zgromadzonych Sławomir Broniarz, prezes ZNP. – Bez dobrej szkoły, bez dobrze wykształconych młodych ludzi, bez tysięcy absolwentów szkół wyższych nie ma nowoczesnej gospodarki, nie ma silnego społeczeństwa, a co najważniejsze: nie ma bezpiecznego państwa – dodawał.

Czekając na Godota

W rozmowie z „Wprost” manifestujący nauczyciele podkreślają, że mają dość pustych deklaracji. Czekają na konkrety. – Zebraliśmy się tutaj, aby walczyć o nasze prawa, o godne płace, o poprawienie prestiżu nauczyciela. Czujemy się niedocenieni, czujemy się – można powiedzieć – na marginesie. Zarabiamy niewiele więcej niż minimalna krajowa. Nie zgadzamy się z tym, co jest. Premier wraz z politykami obiecywali zupełnie inną perspektywę dla nauczycieli. Do tej pory nie spełnili obietnic – mówi Paulina, nauczycielka mianowana.

eprasa.pl 4d41fd3391

– Postulat jest taki, aby premier spełnił obietnice, które złożył w listopadzie 2024 r. na Zjeździe ZNP, że nie będzie zwłoki i że natychmiast zostanie procedowana inicjatywa obywatelska. 250 tys. obywateli podpisało się pod inicjatywą, aby powiązać płace nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce – dodaje Adam, nauczyciel ze szkoły podstawowej.

– Mówimy również o podwyżkach na 2027 r. W projekcie budżetu państwa zapisana jest kwota 3 proc. To nie są podwyżki, to jest tylko waloryzacja. A nasze wynagrodzenia zbliżają się do najniższego wynagrodzenia w kraju – zaznacza.

Mariusz, nauczyciel historii z 28-letnim doświadczeniem, zwraca uwagę na to, że realizacja wspomnianej obietnicy jest ważna także w kontekście młodych osób, które zastanawiają się nad wyborem ścieżki zawodowej. – Brakuje nauczycieli. Trzeba impulsu, żeby zachęcić szczególnie młodych – wskazuje. – Od znajomych dyrektorów wiem, że jak przychodzi początek roku szkolnego, zaczyna się poszukiwanie nauczycieli, głównie języka angielskiego, matematyki, fizyki, przedmiotów zawodowych – zaznacza.

– Miejmy nadzieję, że obietnice „spotkają się" z oczekiwaniami środowiska nauczycielskiego. Chociaż mówi się, że szanse są dosyć małe. Bo budżet ma swoje potrzeby, teraz głównie związane z zagrożeniem ze Wschodu. Ale miejmy nadzieję, że nasze potrzeby spotkają się ze zrozumieniem – powtarza nasz rozmówca.

eprasa.pl 4d41fd3391

Syzyfowe prace

Inni nauczyciele podkreślają, że chociaż sprawy finansowe są ważne, to do zmiany jest znacznie więcej niż wysokość pensji. – Wszyscy myślą, że nauczyciele walczą tylko o podwyżkę. Oczywiście to dla nas ważne, żeby powiązać wynagrodzenie ze średnim wynagrodzeniem w kraju. Ale przede wszystkim chcemy, żeby zawód nauczyciela był szanowany przez rodziców i również doceniony przez polityków. Pokazujemy politykom czerwone kartki. Obiecali, a nie dotrzymują słowa. Dość! – denerwuje się Sylwia, nauczycielka edukacji zdrowotnej.

– Chcielibyśmy więcej zarabiać i chcielibyśmy więcej szacunku dla naszego zawodu. Często moi znajomi mówią do mnie: „Jak ty w ogóle wytrzymujesz w tej pracy, jak to jest?". Ludzie się dziwią. Do tego zawodu potrzeba charakteru, potrzeba powołania. Ale z powołania chyba nikt nie wyżyje, prawda?

> *Niedługo* **NIE BĘDZIE KOMU UCZYĆ**. *Ja jestem młoda i pracuję, bo mam zaradnego męża. Ale gdyby nie on, musiałabym zmienić pracę*

– mówi nam Zofia, nauczycielka z przedszkola.

eprasa.pl 4d41fd3391

Chłopcy z Placu Broni

Podczas manifestacji nauczycieli wspierała grupa policjantów. – Policja jest częścią sfery budżetowej. Protestujemy przeciwko 3 proc. waloryzacji w przyszłym roku, bo nie nazywamy tego podwyżką, tylko właśnie waloryzacją, która jest na poziomie inflacji. Nauczyciele są grupą, która przygotowuje do bycia obywatelem, do przestrzegania prawa i stosowania się do pewnych zasad – mówi jeden z mundurowych.

– Chcemy, żeby godnie zarabiali, żeby zawód nauczyciela był prestiżowy, żeby mieli autorytet, a nie żeby byli poniżani. Coraz trudniej jest pozyskać porządnych nauczycieli, którzy chcą pracować w zawodzie. Stąd ten protest, a my jako policjanci solidaryzujemy się z nimi, bo jesteśmy połączeni jedną ustawą budżetową. I chcemy, żeby zarówno policję, jak i nauczycieli szanowano, dlatego będziemy ich wspierać – dodaje.

Zemsta

W najnowszym sondażu dla „Wprost” zapytaliśmy respondentów, który minister edukacji XXI w. zasługuje na miano najgorszego. Pierwsze miejsce zajął Przemysław Czarnek, drugie Barbara Nowacka, a trzecie Roman Giertych.

Obecna szefowa MEN na stanowisku jest już od blisko trzech lat. Barbara Nowacka zaznacza wprawdzie, że jeśli chodzi o poprawę zarobków nauczycieli, wciąż jest wiele do zrobienia,

eprasa.pl 4d41fd3391

ale jednocześnie podkreśla, że przez ostatnie trzy lata udało się sytuację tej grupy zawodowej znacznie poprawić, a podwyżki w skumulowany sposób wyniosły ok. 40 proc.

Jak działania szefowej MEN-u podsumowują protestujący nauczyciele? Mariusz wystawia Barbarze Nowackiej ocenę niedostateczną. W tym kontekście przypomina także niedawną językową wpadkę minister, do której doszło podczas Campusu Polska Przyszłości. Miała problem z odmianą słowa „gospodyni" i zamiast niego użyła słowa „gospodarka". – Trochę żal. Minister powiedziała, że każdy ma prawo do pomyłki, ale na takim stanowisku taki lapsus to naprawdę trochę wstyd – ucina wątek.

> *– Wystawiam* **BARDZO SŁABĄ OCENĘ**. *Jesteśmy zawiedzeni. I na pewno weźmiemy pod uwagę to, co się dzieje w ostatnim czasie, przy kolejnych wyborach*

– przestrzega Paulina. – Dwóję. Dam jej szansę, jestem wyrozumiałym nauczycielem – komentuje z uśmiechem Zofia.

– Barbara Nowacka zasługuje na słabą tróję – mówi z kolei Adam, który ma za złe to, że zmiany w polskiej szkole to w jego ocenie działania pozorowane. Jak dodaje, reformy nie są konsultowane ze środowiskiem nauczycielskim i są wprowadzane

eprasa.pl 4d41fd3391

na ostatnią chwilę. – Minister jeździła i przedstawiała Kompas Jutra. Tylko tak naprawdę to nie były konsultacje, na których nam zależało – zaznacza.

Wtóruje mu Sylwia, nauczycielka języka polskiego, która mówiąc o największych bolączkach polskiej szkoły, wskazuje na chaos. – Od nas oczekuje się, że będziemy pracować w taki sposób, że wszystko jest przygotowane, uczeń wszystko wie, rodzic też i całość świetnie prosperuje. Dlaczego samo ministerstwo w ten sposób nie działa? – pyta Kinga.

– Już nie chcę o tej kasie tak ciągle gadać. Ale te ciągłe zmiany. Sama byłam nauczycielem języka angielskiego, a w pewnym momencie zmienili zasady i nagle, po roku, przestałam nim być. Odebrali mi ten etat, bo okazało się, że muszę mieć jeszcze inne kwalifikacje. Tak jest z wieloma rzeczami. Co rok, co dwa ciągle coś się zmienia. Właśnie a propos reformy Kompas Jutra – gdzie ona jest? Ona ciągle niby trwa. My, nauczyciele, jesteśmy w tym po prostu zagubieni – wskazuje Zofia.

Nędznicy

Podczas protestu wybrzmiewała głównie perspektywa nauczycieli, ale również pojawili się przedstawiciele uczniów. – Jako uczniowie, jako Akcja Uczniowska, wspieramy nauczycieli całym sercem, ponieważ nauczyciele tworzą szkołę, kształtują edukację. Polska szkoła nie może istnieć i bez nauczycieli, i bez uczniów.

eprasa.pl 4d41fd3391

Bardzo często kłócimy się z nauczycielami, chociażby przy kwestiach praw uczniowskich, ale tutaj jesteśmy jednym głosem. Stoimy murem za sobą nawzajem – mówi Paweł Mrozek, założyciel i lider Akcji Uczniowskiej.

– Pytanie, z którym przyszliśmy dzisiaj na protest i które kierujemy do rządzących, do polityków, brzmi:

> *„Jeśli nauczyciel nie ma z czego żyć, to jak ma* **NAS, UCZNIÓW, UCZYĆ ŻYCIA***?”. I to jest pytanie, z którym nie do końca jesteśmy sobie w stanie poradzić*

– zaznacza nasz rozmówca i podkreśla, że politycy nie mogą szczędzić pieniędzy „na przyszłość polskiej szkoły”, a co za tym idzie, na przyszłość naszego kraju.

Paweł Mrozek ocenia Barbarę Nowacką w krytyczny sposób. – Przypominamy ocenę z zakończenia roku szkolnego, czyli świadectwo z czarnym paskiem. Czarnym paskiem, który poniekąd symbolizuje to, że jeżeli nic się nie zmieni w polskiej szkole, to czeka nas pogrzeb systemu edukacji – ostrzega.

– Mówimy oczywiście o wielu ważnych kwestiach związanych z podstawami programowymi, ale w tym roku szkolnym skupiamy się na tłumaczeniu wykluczeń – wykluczeń związanych chociażby z tym, że dzieci w Polsce głodują, że co czwarte

eprasa.pl 4d41fd3391

dziecko nie jest w stanie przynieść do szkoły na drugie śniadanie kanapki, a 364 tys. dzieci żyje w skrajnym ubóstwie. Oczywiście możemy się politycznie kłócić o to, jak powinno być zarządzane ministerstwo i jak nie powinno być zarządzane. Ale na co dzień dzieciaki przychodzą do szkoły głodne, wychodzą głodne, więc chociażby takie kwestie jak bezpłatny i ciepły posiłek w szkołach powinny być jak najszybciej wprowadzone – wskazuje Mrozek.

O to, aby wznieść się ponad polityczne podziały, apeluje także Adam. – Jak najmniej polityki wobec szkoły, a jak najwięcej merytorycznej dyskusji i zmian, które rzeczywiście są projakościowe, a nie tylko zmian dla samej zmiany – postuluje nasz rozmówca.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d41fd3391



Fot. Wojciech Strozyk/REPORTER/East News

eprasa.pl/41fc8391

ZADUFANYCH ELIT NIE POTRZEBUJEMY

eprasa.pl 4d41fd3391

– Wokół wydarzenia prezydenta w Juracie ujawnił się głębszy problem – ogromna polaryzacja i swoisty snobizm tzw. elit. (...) Kiedy **LIBERALNE ELITY ATAKUJĄ GUST TYCH ZWYCZAJNYCH LUDZI, POKAZUJĄ, ŻE NIMI GARDZĄ** *i tym samym dają prawicy idealne paliwo do wygrywania wyborów dzięki mobilizacji opartej na złych emocjach. Chcę zerwać z takim językiem. Potrzebujemy elit wykształconych i mądrych, a nie ostentacyjnie zadufanych – mówi* **PROF. MARCIN MATCZAK**.



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Gdy wystartował pan ze społeczną inicjatywą stworzenia Klubów Radykalnego Centrum, przykuł pan uwagę polityków. Poseł Sławomir Ćwik z klubu parlamentarnego Centrum powiedział, że widzi pole do współpracy z panem. Chciałby pan zaistnieć w polityce? Zrobił pan sobie rachunek ewentualnych zysków i strat?

Robiłem głównie rachunek strat, bo zysków za bardzo nie widzę. Mówię tu o bezpośredniej współpracy politycznej czy wejściu do polityki rozumianym jako start w wyborach do Sejmu.

eprasa.pl 4d41fd3391

Inicjatywa, o której pani wspomniała, jest w moim ujęciu ruchem publicznym, a nie politycznym. Nie wszystko, co publiczne, musi być od razu partyjne. Chciałbym wpływać na życie społeczne, wybierając inną ścieżkę.

Dlaczego odrzuca pan tradycyjną drogę?

Uważam, że Polacy są obrzydzeni polityką. Mają głębokie przekonanie, że polityka dzieli Polskę dokładnie na pół – na zwolenników PiS-u i KO. Alternatywa w postaci Konfederacji wcale nie jest pocieszająca. Uważam tę partię za znacznie groźniejszą dla państwa i jego instytucji niż PiS.

W takiej sytuacji wejście do klasycznej polityki od razu szufladkuje człowieka: czyją będzie przystawką i z kim będzie głosował.



PROF. MARCIN MATCZAK

– prawnik, radca prawny, profesor nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne, specjalista w zakresie teorii i filozofii prawa, profesor na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

eprasa.pl 4d41fd3391

Niektórym wydaje się, że wejście do polityki daje sprawczość.

Pytam wtedy: czy Paweł Kukiz albo Szymon Hołownia zyskali realną sprawczość po wejściu do polityki? Nie widzę tej sprawczości, ponieważ tacy ludzie szybko stają się graczami drugiego czy trzeciego szeregu.

Czyli gra pan na siebie.

> *Wierzę w* **SIŁĘ PANELI OBYWATELSKICH**, *będących nowocześniejszą wersją demokracji bezpośredniej.*

W Polsce demokrację bezpośrednią kojarzy się głównie z referendum – sytuacją, w której władza pyta obywateli o zdanie. Chciałbym ten wektor odwrócić: to ludzie mają stawiać pytania władzy.

Widzi pan zainteresowanie swoimi klubami?

Tworzymy sieć – klubów jest już około setki w całej Polsce. Chcę, aby ludzie, którzy są blisko konkretnych problemów i rozumieją lokalną rzeczywistość, spotykali się i dyskutowali na wybrane demokratycznie tematy: rolę Polski w Europie, relacje z Unią Europejską i Ukrainą, kryzys demograficzny czy reformę ochrony zdrowia. Ich wnioski i pomysły będziemy zbierać centralnie i zamieniać na realną sprawczość: petycje, projekty ustaw,

eprasa.pl 4d41fd3391

materiały dla dziennikarzy, pokazujące, jak mądrze budować politykę. To taki oddolny, społeczny think–tank.

W historii jest wiele przykładów na to, że nie trzeba być partią, by realnie wpływać na życie publiczne. Dlatego dziękuję politykom za propozycje, ale w formule, którą wypracowaliśmy, taka współpraca mija się z celem.

Może niektórzy uznali po prostu, że pana nazwisko przyciąga uwagę i próbują budować na nim własną rozpoznawalność?

W ostatnich latach miałem co najmniej kilkanaście poważnych propozycji tego typu. W Polsce panuje przekonanie, że jeśli ktoś pojawia się w mediach i jest rozpoznawalny, należy go wykorzystać jako „amunicję medialną". Odrzucam takie instrumentalne podejście. Zazwyczaj kończy się ono tak jak w przypadku Pawła Kukiza – cały jego ruch antyestablishmentowy szybko stał się częścią establishmentu. Po chwilowym efekcie świeżości nic nie zostało.

A jednak Paweł Kukiz nadal jest w Sejmie.

Chcę stworzyć coś trwałego. Duży odzew i liczba osób chcących się w to zaangażować pokazują, że istnieje ogromne zapotrzebowanie na rozmowę i dyskusję. Ale nie chodzi o samo „gadanie", tylko o to, co stanowi serce demokracji: debatę prowadzącą do konkretnych decyzji i działań. W klubach ludzie będą dyskutować, a koordynatorzy zbiorą wnioski, które następnie centralnie przetworzymy na konkretne, sprawcze działania.

eprasa.pl 4d41fd3391

Zaraz ktoś powie, że eksperci, których pan ma w szeregach, mają określone poglądy polityczne.

Nie chcę, aby w tych klubach zasiadali wyłącznie eksperci. Podstawowym problemem polskiego centrum jest brak emocji zdolnych ponieść przekaz. Skrajności – zarówno lewicowa, jak i prawicowa – żerują na silnych emocjach, choćby na strachu czy pogardzie. Centrum ma z tym problem.

Kogo jeszcze zaprosi pan do współpracy?

Młodych ludzi: influencerów potrafiących komunikować się w nowoczesny sposób, specjalistów od reklamy czy psychologów społecznych. Oni wiedzą, jak wydobyć prawdziwą wartość z danego tematu i jak mówić o trudnych sprawach – jak migracje czy szczepienia – by odbiorcy nie czuli się zaatakowani, lecz zachęceni do dyskusji.

Chciałbym, aby przy jednym stole nad reformą ochrony zdrowia usiedli profesor medycyny, psycholog społeczny i influencer. Wyjaśnienie społeczności lokalnej konieczności trudnych zmian, np. likwidacji nieefektywnego szpitala po to, aby było więcej pieniędzy na leczenie innych pacjentów, wymaga nie tylko wiedzy, ale i mądrej, zaangażowanej emocjonalnie komunikacji.

Termin „radykalne centrum" brzmi jak oksymoron. Nie wszyscy rozumieją, co autor miał na myśli.

eprasa.pl 4d41fd3391

Użyłem go celowo. Po pierwsze, zwraca uwagę. Po drugie, przełamuje stereotyp centrum jako czegoś mdłego, nijakiego i bezbarwnego. I w części to prawda, ale

> *istnieją analizy wskazujące, że liberałowie tworzący centrum zbyt często* **MYŚLĄ KATEGORIAMI EXCELA**, *danych i statystyk, gubiąc gdzieś konkretnego człowieka.*

Trudno im przełożyć wartości na język codziennych doświadczeń. Tymczasem prawica łatwo trafia do odbiorców, zarządzając strachem – wystarczy, że pokaże kilku obcokrajowców na przystanku z narracją, że „odbierają nam kraj".

Wielokrotnie pan podkreślał, że liderzy liberalnej Polski, z Donaldem Tuskiem na czele, zawodzą na tym polu, bo wierzą, że chłodny, profesjonalny przekaz wystarczy. Przegrywają jednak z emocjonalną, agresywną narracją Konfederacji czy Karola Nawrockiego. Czy pana „radykalizm" ma być odpowiedzią na ten kryzys?

Dokładnie tak. Wybraliśmy tę nazwę, by wywołać zaskoczenie. To nie ma być chłodne, mdłe centrum, lecz ruch potrafiący komunikować się w sposób profesjonalny, a zarazem angażujący i emocjonalny.

eprasa.pl 4d41fd3391

Prezydent Karol Nawrocki również gromadzi wokół siebie ekspertów i zaprasza ich do współpracy. Czy widziałby pan przestrzeń do rozmowy z nim o sprawach kluczowych dla Polski?

To niezwykle trudna kwestia. Mam ogromny szacunek dla urzędu Prezydenta RP, jednak działania Karola Nawrockiego uważam za rażąco sprzeczne z konstytucją. Mówię tu o odmowie przyjęcia ślubowania od prawidłowo wybranych sędziów i blokowaniu sędziów TK, którzy podlegają tylko konstytucji za pomocą ustawy, bo tam jest umieszczony wymóg złożenia ślubowania. Z punktu widzenia prawnego to krok gorszy od działań Andrzeja Dudy.

Swego czasu

> *odmówiłem przyjęcia tytułu profesorskiego z rąk prezydenta Dudy, ponieważ* **WSPÓLNE ZDJĘCIE I PODANIE RĘKI** *zostałyby odczytane w dzisiejszym świecie symboli jako akceptacja jego polityki.*

W przypadku Karola Nawrockiego sytuacja jest jeszcze poważniejsza – dopuścił się on poważnego przestępstwa konstytucyjnego. Nie można ustawą blokować organu konstytucyjnego. Gdyby marszałek Sejmu Szymon Hołownia oświadczył, że nie odbierze ślubowania od nowo wybranego prezydenta, wszyscy mówiliby o zamachu stanu. Tymczasem część opinii publicznej uznaje takie

eprasa.pl 4d41fd3391

ruchy Nawrockiego jak odmowa przyjęcia ślubowania za akceptowalne, bo nie rozumie, jak groźne jest to naruszenie podziału władz.

Nie mógłbym więc stanąć u boku Karola Nawrockiego i udawać, że współpracujemy.

Prezydent stara się, tak jak pan, trafiać do młodych ludzi, czego przykładem było niedawne wydarzenie w Juracie. Rafał Trzaskowski ocenił to jako próbę naśladowania jego Campusu. Czy widzi pan w tych działaniach chęć zbudowania trwałego zaplecza politycznego?

Każda próba włączania młodych ludzi do dyskusji jest wartościowa – dotyczy to zarówno inicjatyw Rafała Trzaskowskiego, jak i Karola Nawrockiego. Od lat działam w organizacjach pozarządowych i zawsze ubolewałem nad brakiem otwartości na głos młodzieży. Często proponowałem tworzenie rad młodych, które mogłyby naświetlić problemy wykluczenia transportowego czy hejtu z ich perspektywy, ale odzew był znikomy.

Politycy wyczuwają potrzebę angażowania młodego pokolenia, ale jestem przeciwny działaniom czysto fasadowym. Jedna debata na Campusie czy w Juracie nie zmienia rzeczywistości.

Wziąłby pan udział w takim wydarzeniu jako prelegent?

W tym roku nie wziąłem udziału w żadnym z nich i nie uważam, by było mi to potrzebne. Moją wizją jest stała obecność młodych ludzi w Klubach Radykalnego Centrum. Potrzebujemy ich wrażliwości, emocji i spojrzenia na świat.

eprasa.pl 4d41fd3391

Wokół wydarzenia w Juracie ujawnił się zresztą inny, głębszy problem – ogromna polaryzacja i swoisty snobizm tzw. elit.

Rozumiem, że chodzi panu o reakcje na występ Skolima w Juracie. Co pana tak oburzyło?

Gdy Tomasz Lis pisze, że „prezydent nie słucha Mahlera, Prokofiewa i Pendereckiego czy Szostakowicza, bo to nie jest muzyka dla gangusów i sutenerów", to w jednym zdaniu wyklucza miliony ludzi. Skolim ma ogromną grupę słuchaczy na platformach streamingowych. Jak elita prezentująca takie podejście może osiągnąć jakikolwiek sukces społeczny?

Zbigniew Hołdys twierdzi z kolei, że w dużych miastach słucha się jazzu i poezji śpiewanej, a w małych disco polo i nic tego nie zmieni.

> *To przejaw* **PROTEKCJONALNEGO MYŚLENIA**, *w którym odmawia się ludziom prawa do własnego gustu. A może ci ludzie są po prostu wściekli na elity za ich udawaną erudycję?*

Widzą drogie raporty zamawiane przez instytucje i pisane przez sztuczną inteligencję albo przypadki profesorów zmyślających swoje osiągnięcia, którzy mimo to utrzymują się na stanowiskach. Jak mają ufać takim elitom?

eprasa.pl 4d41fd3391

Czyli w tej kwestii stoi pan murem za prezydentem?

Uważam, że prawica, w tym Karol Nawrocki, cynicznie wykorzystuje tę sytuację. Pokazują, że nie gardzą gustem zwykłego człowieka, który przy muzyce popularnej po prostu dobrze się bawi. Ale jednocześnie prawica w ten sposób powoduje spadek zaufania do ekspertów i wiedzy – skoro bowiem ta „elita" atakuje zwykłego człowieka w jednym obszarze i narusza jego godność, dlaczego miałaby być uważnie przez tego człowieka słuchana w sprawach szczepień i czy polskiego członkostwa w UE?

Kiedy liberalne elity atakują gust tych zwyczajnych ludzi, pokazują, że nimi gardzą i tym samym dają prawicy idealne paliwo do wygrywania wyborów dzięki mobilizacji opartej na złych emocjach. Chcę zerwać z takim językiem. Potrzebujemy elit wykształconych i mądrych, a nie ostentacyjnie zadufanych.

A jak odpowiedziałby pan na zarzuty, że podczas Campusu wystąpiła Mery Spolsky, której twórczość również bywa wulgarna? Ostatecznie wielka debata z młodzieżą sprowadziła się do kłótni dorosłych o to, który koncert był bardziej wyzywający.

To pokazuje absurd obecnej debaty publicznej. Zamiast analizować postulaty i problemy zgłaszane przez młodzież, politycy i komentatorzy licytują się na poziom wulgarności koncertów. Nie widzę nic zdrożnego w zapraszaniu popularnych artystów – miejsce w przestrzeni publicznej powinno być dla każdego. Odrzucam narrację liberalnych elit, które w reakcji na gesty władzy

eprasa.pl 4d41fd3391

wobec masowej publiczności wyzywają odbiorców od „gangusów”. To niszczy zaufanie społeczne i podstawy demokracji.

> *Gdy elity się kompromitują,* **SPADA ZAUFANIE DO WIEDZY** *i ekspertów, co otwiera drogę dla ruchów antynaukowych i teorii spiskowych.*

Jestem ciekawa jestem, co by pan powiedział, gdyby pana syn dostał zaproszenie zagrania koncertu w Juracie u Karola Nawrockiego czy Olsztynie u Rafała Trzaskowskiego. Jakby pan to przyjął?

Nie jestem adwokatem mojego syna i nie mogę mówić w jego imieniu. O ile wiem, nie dostał tego zaproszenia, chyba też wiem, dlaczego. Natomiast to jego pani musi zapytać, jak on by zareagował.

Pod koniec sierpnia Waldemar Żurek poinformował, że Trybunał Konstytucyjny nie otrzyma z budżetu państwa ani złotówki. Minister wskazał na nieprawidłowości podczas Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału. Jego zdaniem zostało ono zwołane z rażącym naruszeniem prawa. To pokłosie sporu o niedopuszczenie do pełnego udziału części osób wybranych przez Sejm na sędziów TK. Trybunał kierowany przez Bogdana Święczkowskiego przedstawił zupełnie inną wersję wydarzeń. Twierdzi, że dokumenty przesłano w terminie, a decyzja

eprasa.pl 4d41fd3391

ministra finansów Andrzeja Domańskiego nie ma podstaw prawnych. Jak pan odnosi się do tej decyzji?

To jest sytuacja, do której doprowadza walka wszystkich ze wszystkimi. Zacznijmy od tego, że Bogdan Święczkowski jako człowiek, któremu prokuratura chce postawić poważne zarzuty, w ogóle nie powinien zasiadać w Trybunale Konstytucyjnym, a już na pewno nie powinien działać tak, jak działa – nie dopuszcza sędziów do orzekania, nie zwołuje Zgromadzenia Ogólnego i próbuje zdobyć pieniądze na funkcjonowanie Trybunału tylnymi drzwiami. Ustawa mówi jasno: to Zgromadzenie Ogólne podejmuje decyzje w tych sprawach, tymczasem on przesłał projekt przygotowany przez sekretariat. To z jego strony czysta manipulacja.

Formalnie druga strona ma prawo powiedzieć, że nie otrzymała oficjalnego dokumentu od Trybunału Konstytucyjnego jako organu, lecz jedynie pismo od kogoś wewnątrz instytucji. Większość rządząca traktuje więc to jako argument, by wymusić na Święczkowskim ruch – by wreszcie zrobił to, co wynika z prawa: dopuścił prawidłowo wybranych sędziów i zwołał Zgromadzenie Ogólne. Istnieje zatem uzasadnienie prawne dla uznania jego żądań finansowych za bezpodstawne.

Czyli oko za oko, ząb za ząb.

Owszem podniosły się głosy – i one również mają swoje uzasadnienie – że państwo nie może całkowicie odciąć Trybunału od finansowania. Niezależność i niezawisłość sądownictwa opierają

eprasa.pl 4d41fd3391

się przecież m.in. na zapewnieniu mu odpowiednich środków. Krytycy powiedzą więc: „Nie możecie zagłodzić Trybunału, bo to jest niezgodne z konstytucją".

Tylko dlaczego w Polsce sytuacja wygląda tak, że Święczkowski czy prezydent Nawrocki nie muszą podporządkowywać się konstytucji, ale od drugiej strony wszyscy bezwzględnie tego wymagają? To jest głęboko niesprawiedliwe.

Gdy jedna strona łamie zasady, a jednocześnie oczekuje od drugiej idealnego stosowania się do prawa, słyszy w odpowiedzi: skoro wy stosujecie kruczki, by nie dopuścić sędziów, to my wykorzystamy prawo, by nie wypłacić pieniędzy. Istny węzeł gordyjski.

To jest dosłownie laboratorium niszczenia państwa. Gdyby na czele Trybunału nie stał człowiek z potencjalnymi zarzutami karnymi – który musi trzymać się stanowiska rękami i nogami, by nie podzielić losu Ziobry czy Romanowskiego – do tej sytuacji by nie doszło. On po prostu boi się zwołać Zgromadzenie Ogólne w obawie przed niekorzystnymi dla siebie decyzjami. Ponieważ boi się i łamie prawo, druga strona naciąga reguły w odpowiedzi. W efekcie wszyscy wpadamy w coraz głębszą spiralę naruszeń.

Irytuje pana bezradność służb w sprowadzaniu do kraju polityków takich jak Marcin Romanowski czy Zbigniew Ziobro? Niektórzy twierdzą, że rozliczenie ich zajmie lata.

Ta dyskusja jest postawiona na głowie. Gdy zwykły obywatel unika kary, służby odnajdują go w kilka dni. W przypadku byłych

eprasa.pl 4d41fd3391

urzędników państwowych mamy do czynienia z wykorzystywaniem prywatnych i politycznych znajomości z władzami innych państw, np. Węgier. Ci ludzie uciekli z kraju w swoim indywidualnym interesie, oddając się pod opiekę obcym mocarstwom. Polskie służby nie mogą działać jak Mosad i porywać ludzi z terytorium innych państw – cywilizowane kraje stosują procedury ekstradycyjne i Polska te wnioski składa. Zarzuty o bezczynność służb wynikają z nieznajomości realiów prawnych.

Wina leży po stronie tych, którzy próbują ośmieszyć własne państwo, unikając odpowiedzialności.

A czy odpowiedzialnie postępuje prezydent, wetując kolejne ustawy? Ta walka z rządem przyniesie mu kapitał polityczny?

Z punktu widzenia prawnika i osoby badającej instytucje państwowe jest to bezwzględne psucie państwa i przejaw nieodpowiedzialności.

> *Prezydent* **NIE SZANUJE WYBORU** *dokonanego przez obywateli. Polacy wyłonili większość parlamentarną, która utworzyła rząd,*

a zgodnie z Konstytucją z 1997 r. to Rada Ministrów odpowiada za prowadzenie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

eprasa.pl 4d41fd3391

Używając metafory: kierowcą samochodu jest premier. Prezydent siedzi na miejscu pasażera – może doradzać lub protestować w sytuacjach skrajnych, ale nie może gwałtownie łapać za kierownicę.

Żeby pogonić rząd do realizacji obietnic?

Efekt jest przeciwny. Masowe wetowanie ustaw dotyczących cyfryzacji, ochrony zdrowia czy spraw gospodarczych uniemożliwia rządzenie. Prezydent przekracza swoje kompetencje ustrojowe, próbując paraliżować prace rządu tylko dlatego, że ma inną wizję polityczną.

Weto powinno być zarezerwowane dla sytuacji rażącego naruszenia prawa lub zagrożenia interesu stanu, a nie służyć jako narzędzie do krytykowania długości czy stopnia skomplikowania ustaw. Taka postawa tworzy sytuację, w której pasażer blokuje kierowcę, uniemożliwiając rozwiązywanie realnych problemów obywateli, i generuje ogromne koszty dla państwa.

Czy patrząc na obecne podziały, nie obawia się pan, że po kolejnych wyborach parlamentarnych miejsce obecnej koalicji zajmie szeroki blok konserwatywno-prawicowy, złożony z PiS-u, Konfederacji i mniejszych ugrupowań?

Patrząc na obecne sondaże, taki scenariusz jest realny. Z punktu widzenia ruchu radykalnego centrum moim największym lękiem w tej sytuacji staje się przyszłość naszego

eprasa.pl 4d41fd3391

członkostwa w Unii Europejskiej. Dążenie do władzy środowisk populistycznych i radykalnych może doprowadzić do niebezpiecznych ustępstw ustrojowych i międzynarodowych, których skutki będą trudne do odwrócenia. Na pewno mocno zaangażujemy się publicznie, gdyby doszło do takiej sytuacji.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d41fd3391

FINAŁ HORRORU NA UW



Fot. Wojciech Olkusnik/East News

Sąd Okręgowy w Warszawie umorzył postępowanie wobec Mieszka R., uznając go za niepoczytalnego w sprawie brutalnego zabójstwa na Uniwersytecie Warszawskim. Decyzją sądu **SPRAWCA MA TRAFIĆ DO ZAMKNIĘTEGO ZAKŁADU PSYCHIATRYCZNEGO**. *Jak zareagował na wyrok? O tym opowiedział „Wprost”* **MEC. MACIEJ ZABOROWSKI**, *pełnomocnik studenta, który w 2025 r. zamordował siekierą pracowniczkę portierni na Uniwersytecie Warszawskim i ciężko ranił ochroniarza.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i umorzył postępowanie z powodu niepoczytalności pana klienta, Mieszka R. Przyjął pan tę decyzję z satysfakcją?

W tym postępowaniu – dość nietypowo jak na obronę – w pełni podzielaliśmy stanowisko prokuratury. Uważamy, że decyzja o umorzeniu z uwagi na niepoczytalność sprawcy jest jedyną słuszną w świetle prawa i nauki. W tym sensie decyzję przyjmujemy ze zrozumieniem. Nie zmienia to jednak faktu, że mówimy o ogromnej tragedii, która nigdy nie powinna się wy-

eprasa.pl 4d41fd3391

darzyć i z którą wszyscy musieliśmy się zmierzyć – zarówno na płaszczyźnie procesowej, jak i po prostu ludzkiej.

Jak pana klient zareagował na to postanowienie?

Przyjął je bardzo spokojnie, ze zrozumieniem dla decyzji sądu, bez żadnych komentarzy. Pamiętajmy jednak, że mamy do czynienia z osobą ciężko chorą, trudno więc oczekiwać standardowych reakcji emocjonalnych.

W śledztwie pojawiły się wątpliwości – biegli zwracali uwagę, że podejrzany może traktować terapię instrumentalnie. Co mówili, podczas ostatniego posiedzenia sądu?

Zespół czterech biegłych przez wiele godzin odpowiadał przed sądem na pytania i szczegółowo wyjaśniał wnioski ze swojej opinii. Istotnie, kwestia, o której pani mówi była analizowana, ale



Fot. Antoni Łoskot

MEC. MACIEJ ZABOROWSKI

adwokat, prawnik, działacz społeczny. Od 2018 r. jest członkiem Trybunału Stanu. W latach 2005–2007 pracował w Ministerstwie Sprawiedliwości, a od 2008 do 2010 r. w Sejmie, gdzie był m.in. współautorem raportu z tzw. komisji hazardowej.

eprasa.pl 4d41fd3391

biegli przedstawili ją w konkretnym kontekście: tego typu zachowania i postawy ze strony podejrzanego w ocenie specjalistów tylko uprawdopodabniają głębokie zaburzenie.

Osoba zdrowa, próbująca jedynie symulować chorobę, nie zachowywałaby się w ten sposób, jak Mieszko R.

Pełnomocnicy rodziny ofiary składali wcześniej zastrzeżenia do opinii psychiatrycznych. Jak bliscy pokrzywdzonych zareagowali na dzisiejszą decyzję?

Na ogłoszeniu postanowienia obecna była tylko jedna pełnomocniczka.

> *Myślę, że wszyscy uczestnicy postępowania* **SPODZIEWALI SIĘ TAKIEGO ROZSTRZYGNIĘCIA**. *Sam charakter zdarzenia wskazywał, że nie mieliśmy do czynienia z normą psychologiczną.*

Kluczowa była jednak kategoryczna ocena biegłych – a warto podkreślić, że opinia była niezwykle obszerna, liczyła ponad 200 stron, powstawała też opinia uzupełniająca, a biegli trzykrotnie konfrontowali się z pytaniami.

Pytania ze strony bliskich ofiary były w pełni zrozumiałe, jednak biegli nie mieli najmniejszych wątpliwości co do niepoczytalności mojego klienta.

eprasa.pl 4d41fd3391

Co formalnie dzieje się w tej chwili? Kiedy Mieszko R. trafi do ośrodka?

Postanowienie jest nieprawomocne, strony mają 7 dni na złożenie zażalenia. Z uwagi na to, że obrona i prokuratura były zgodne, należy założyć, że nikt z nas zażalenia nie złoży i decyzja uprawomocni się w piątek. Pokrzywdzonym w tym wypadku zażalenie nie przysługuje. Sąd zastosował tymczasowe aresztowanie z uwagi na fakt, że postanowienie jest nieprawomocne.

> *W nieodległym czasie odbędzie się kolejne posiedzenie w przedmiocie* **WYBORU KONKRETNEGO OŚRODKA**, *do którego trafi Mieszko R.*

W grę wchodzi kilka zakładów w Polsce, w tym m.in. ośrodek w Starogardzie Gdańskim.

Jak wyglądają warunki w takim zakładzie zamkniętym?

To są warunki ściśle szpitalno-więzienne. Oznaczają całkowitą izolację, ciągłą obserwację, podawanie leków i poddawanie terapii. Najczęściej pacjent przebywa w pojedynczej sali odosobnienia. O konkretnym przebiegu leczenia i dziennych aktywnościach decydują już bezpośrednio lekarze z danej placówki. Środek zabezpieczający orzeka się bezterminowo.

eprasa.pl 4d41fd3391

Czy istnieje realna szansa, że Mieszko R. kiedykolwiek opuści zakład?

Zgodnie z procedurą sąd co pół roku bada, czy dalsze stosowanie środka jest konieczne. Gdyby ustały przesłanki, środek można zmienić lub uchylić. Jednak – co jasno wynika zarówno z materiału dowodowego, jak i opinii biegłych – na ten moment nie ma najmniejszych rokowań na zmianę stanu zdrowia. Praktyka pokazuje też, że sędziowie w sprawach tak wysokiego ryzyka są niezwykle ostrożni. Żaden sędzia nie podejmie pochopnej decyzji o wypuszczeniu kogoś takiego na wolność. W rzeczywistości może to oznaczać dla niego realne dożywocie.

To jedna z najbardziej wstrząsających spraw w historii polskiego sądownictwa. Jakie wnioski płyną z niej dla pana jako prawnika?

W mojej karierze prowadziłem wiele spraw o morderstwa, ale ta – z uwagi na element skrajnego okrucieństwa i wręcz kanibalizmu – jest zupełnie wyjątkowa i tragiczna. Ta sprawa utwierdza w bardzo smutnym wniosku: sprawcy potrafią być wśród nas, a ich motywacje bywają pozbawione jakiegokolwiek racjonalnego sensu. Ofiarą w tej sytuacji mogła stać się absolutnie każda przypadkowa osoba – pani redaktor, ja czy jakikolwiek przechodzień. Wniosek jest jeden: przed takimi zdarzeniami nie sposób się w pełni uchronić, co tylko potęguje tragizm całej tej historii.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d41fd3391

FELIETON



MAREK ISAŃSKI

Nowy rok bez TK

POZORNIE NIEISTOTNY ART. 6 UST. 2 PKT 9 USTAWY O TRYBUNALE KONSTYTUCYJNYM STANOWI, ŻE DO KOMPETENCJI ZGROMADZENIA OGÓLNEGO SĘDZIÓW TK NALEŻY UCHWALANIE PROJEKTU DOCHODÓW I WYDATKÓW TRYBUNAŁU. Jest on jednak niezwykle ważny, bo ten projekt budżetu minister finansów włącza do projektu budżetu państwa i bez żadnych zmian staje się on budżetem TK. Bez tych środków Trybunału nie ma, bo to jednostka budżetowa, więc działa w oparciu o budżet.

Ciekawe, czy wiedział o tym i wziął to pod uwagę prezydent, który świadomie odmówił przyjęcia ślubowania od czterech

eprasa.pl 4d41fd3391

poprawnie wybranych sędziów TK. Wskutek tego nie można było przeprowadzić Zgromadzenia Ogólnego sędziów TK i nie będzie budżetu na przyszły rok, czyli TK został w ten sposób legalnie zlikwidowany.

Zabezpieczenie przed wynaturzeniem

Trybunał Konstytucyjny to najwyższy organ państwa, to ustawodawca negatywny, czyli ma prawo i obowiązek wycofywania z tzw. obrotu prawnego takich przepisów prawa, które oczywiście zostały do niego skierowane, a okazuje się, że naruszają konstytucję, czyli fundament umowy społecznej obywateli. Ten organ być więc sprawny i działać. Składy sędziowskie TK mają wydawać wyroki. Nad tym czuwa prezes, którego obowiązkiem jest m.in. zwoływanie w sprawach przewidzianych w ustawie Zgromadzeń Ogólnych sędziów, czyli wszystkich sędziów.

Dla uchwalenia projektu budżetu TK musi zostać podjęta przez Zgromadzenie Ogólne uchwała. To, że nazywa się to projekt budżetu, może być mylące. To faktyczny budżet, jakiego potrzebuje do funkcjonowania TK.

> **NIKT NAD NIM NIE DYSKUTUJE**, *ani rząd, ani parlament go nie „obcina”. Bo TK to organ niezależny, kontrolujący i rząd, i sądy, i parlament.*

eprasa.pl 4d41fd3391

Być może nieświadomie, ale w ustawie o funkcjonowaniu Trybunału Konstytucyjnego zawarto zapis, że do kompetencji Zgromadzenia Ogólnego sędziów TK należy uchwalanie projektu dochodów i wydatków Trybunału, który okazuje się niezwykle ważnym zabezpieczeniem przed specyficznym – trudno wyobrażalnym – wynaturzeniem tej instytucji.

Pomimo tego, że preambuła zobowiązuje wszystkie władze do współpracy dla dobra państwa, czyli obywateli, to w realu działanie państwa może być różnie. Każdą władzę sprawują ludzie, a wiadomo, że jesteśmy ułomni. Nawet na najwyższych szczeblach władzy wykonawczej, ustawodawczej i sądowniczej zdarzają się sytuacje, o których się „filozofom nie śniło". Taką np. jest odmowa przez rząd publikacji wyroków TK, co nie za bardzo mieści się w obywatelskiej głowie.

Konsekwencje decyzji prezydenta

Nie mieści się również w obywatelskiej głowie to, że prezydent nie odbiera ślubowania od wybranych przez Sejm sędziów TK, ale z taką sytuacją mamy do czynienia.

Konsekwencje decyzji prezydenta to nie tylko bałagan prawny w funkcjonowaniu TK. Ofiarą przede wszystkim ofiarą pada sam Trybunał Konstytucyjny, bowiem prezes TK nie był w stanie przeprowadzić Zgromadzenia Ogólnego i nie podjęto uchwały o projekcie budżetu na przyszły rok. Bez tej uchwały rząd nie ma

eprasa.pl 4d41fd3391

prawa ująć w projekcie budżetu państwa finansowania TK, co powoduje, że Trybunał nie będzie miał ani złotówki na funkcjonowanie, czyli nie będzie funkcjonował.

Nieuzasadnione jest nazywanie tego „wzięciem przez rząd głodem TK", które to sformułowanie padało w wielu mediach. Jest dokładnie odwrotnie. Minister finansów nie ma prawa dać ani złotówki dla TK. To decyzja prezydenta zlikwidowała TK.

I właśnie przepis wymagający podjęcia uchwały przyjmującej projekt budżetu TK przez Zgromadzenie Ogólne sędziów TK zabezpiecza Polaków przed tym, że władza – nadużywając swoich uprawnień bądź nie dopełniając swoich obowiązków – niszczyła instytucje, których zadaniem jest ochrona praw i wolności obywateli.

Dlatego albo prezydent wreszcie – natychmiast – odbierze ślubowania od wybranych przez Sejm sędziów, albo od nowego roku TK w ogóle nie będzie funkcjonował.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d41fd3391



CHUDNĄ MATKI, PATRZĄ CÓRKI

© Marzena Sutterska-Kinal / Adobe Firefly

– Jeżeli taka osoba wcześniej jadła pod wpływem emocji, lek może sprawić, że będzie jadła mniej. Ale pozostaje pytanie, co się stało z tym, co wcześniej zajadała. Ze złością, smutkiem, lękiem, napięciem. **CZY ZMIENIŁ SIĘ TYLKO APETYT I SPOSÓB JEDZENIA, CZY RÓWNIEŻ MECHANIZM PSYCHOLOGICZNY, KTÓRY ZA TYM STAŁ?** *– mówi* **DR MAŁGORZATA TALARCZYK**, *specjalistka psychologii klinicznej, certyfikowana psychoterapeutka Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, specjalizująca się w leczeniu zaburzeń odżywiania.*



Rozmawiała **KRYSTYNA ROMANOWSKA**

WIĘCEJ

Przez lata w terapii anoreksji próbowaliście przekonać pacjentki, że głód jest naturalnym sygnałem organizmu, jedzenie nie oznacza utraty kontroli, a dalsze chudnięcie nie jest sukcesem. Nagle pojawiają się leki, które – w jakimś sensie – mają „anorektyczny vibe". Tłumią głód, pozwalają jeść mniej, a spektakularne chudnięcie jest społecznie nagradzane. Czy GLP-1 wywracają wam, specjalistom od zaburzeń odżywiania, porządek terapeutyczny?

eprasa.pl 4d41fd3391

Mogą go na pewno bardzo skomplikować. Ale od razu zróbmy ważne zastrzeżenie: nie rozmawiamy tutaj o leczeniu choroby otyłościowej. To jest obszar medycyny i nie chcę wchodzić w kompetencje lekarzy. Mnie interesuje inne zjawisko: stosowanie



DR N. MED. MAŁGORZATA TALARCZYK

– specjalistka psychologii klinicznej, certyfikowana psychoterapeutka Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, terapeutka systemowa i superwizorka psychologii klinicznej dziecka. Przez 35 lat, od 1988 do 2023 r., pracowała w Klinice Psychiatrii Dzieci i Młodzieży Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Od początku pracy zawodowej zajmuje się zaburzeniami odżywiania się, przede wszystkim anoreksją i bulimią, prowadząc terapię indywidualną, grupową i rodzinną. Założyła i prowadzi w Poznaniu Ambulatorium Terapii Zaburzeń Odżywiania. Jest autorką publikacji naukowych i książek poświęconych psychoterapii oraz zaburzeniom odżywiania, m.in. „Bulimia – przepisy, paradoksy i zaklęcia", „Anorexia nervosa – w sieci pułapek", „Jadłowstręt psychiczny" oraz wydanej w 2026 r. książki „Anoreksja i bulimia w praktyce terapeutycznej".

Fot. Archiwum własne / FACEBOOK

eprasa.pl 4d41fd3391

tych leków przez osoby, które nie mają otyłości, czasem chcą zrzucić kilka kilogramów, czasem obniżyć prawidłową wagę jeszcze niżej, a niekiedy robią to bez właściwej kontroli medycznej.

Właśnie wtedy z punktu widzenia terapii zaburzeń odżywiania robi się naprawdę ciekawie, ale też niepokojąco. Bo anoreksja nie jest przecież po prostu chorobą polegającą na tym, że ktoś mało je i chudnie. W grę wchodzi lęk przed przytyciem, zaburzony obraz własnego ciała, potrzeba kontroli, określone cechy psychiczne i wpływ otoczenia. Jeżeli teraz w tym otoczeniu pojawia się powszechnie dostępny sposób na bardzo skuteczne tłumienie łaknienia i szybkie chudnięcie, musimy zacząć pytać, jak to może wpłynąć na osoby, które już mają predyspozycje do zaburzeń odżywiania.

Pomyślałam od razu o jeszcze jednej rzeczy, bardzo praktycznej.

> *W leczeniu anoreksji, szczególnie na początku, często* **NIE MAMY PRZYMIERZA** *terapeutycznego z samą pacjentką czy pacjentem – mówię o dzieciach i nastolatkach.*

One niekoniecznie chcą się leczyć, bo nie uważają, że to, co się z nimi dzieje, jest chorobą. Dlatego tak ważne jest przymierze z rodzicami.

eprasa.pl 4d41fd3391

I teraz wyobraźmy sobie matkę, dla której samej szczupłość (albo – co groźniejsze – wręcz chudość) staje się bardzo ważna i która osiąga ją dzięki lekom. Co ma powiedzieć córce? „Ty musisz jeść, ty musisz przytyć, ale ja chcę być coraz chudsza”? Może oczywiście powiedzieć: „Ja mam otyłość, jestem leczona, a ty jesteś chora na anoreksję”. Jeżeli rzeczywiście tak jest, to jest to prawdziwy i racjonalny komunikat. Ale jeżeli matka bierze lek bez wskazań medycznych, żeby zgubić kilka kilogramów albo obniżyć wagę do bardzo niskiej masy ciała, robi się dużo trudniej. Dla córki ten przekaz może po prostu przestać być wiarygodny.

Czyli w leczeniu anoreksji pojawia się zupełnie nowy konflikt: terapeuta próbuje przekonać nastolatkę, że dalsze chudnięcie jest niebezpieczne, a ona widzi, że świat dorosłych właśnie dostał niezwykle skuteczne narzędzie do chudnięcia.

Tak. I dlatego obawiam się, że możemy tracić część przymierza terapeutycznego z rodziną. Nie twierdzę, że tak będzie zawsze. Mówię o ryzyku.

Do tej pory moje doświadczenie było raczej odwrotne. Rodzice dziecka chorego na anoreksję – częściej są to dziewczynki, nawet dziesięcioletnie – są zazwyczaj przerażeni. Matki czasami wręcz jedzą razem z córkami (i zdarza się, że nabywają dodatkowych kilogramów), żeby im towarzyszyć, pokazać: „zobacz, ja też jem”. Jedzenie staje się elementem wspólnego dochodzenia do zdrowia.

eprasa.pl 4d41fd3391

W opublikowanym w czerwcu tego roku badania amerykańskiego epidemiologa Nicholasa Peipera i jego zespołu wzięło udział 436 Amerykanów z zaburzeniami odżywiania. Okazało się, że prawie co trzeci miał już za sobą stosowanie GLP-1, ponad co piąty brał je w momencie badania, a co dziesiąty przyznał się do ich nadużywania. Czyli te leki już weszły do świata zaburzeń odżywiania, mogą się one stać dla osoby chorej na anoreksję po prostu nowym narzędziem?

Tak, tego bym się obawiała. I byłoby to absolutnie katastrofalne. Tak jak w anoreksji narzędziem choroby może być liczenie kalorii, nadmierna aktywność fizyczna czy bardzo restrykcyjna dieta, tak potencjalnie takim narzędziem może się stać lek hamujący łaknienie. Przy anoreksji bardzo ważne jest rozróżnienie między objawem a tym, co się za nim kryje. Sam fakt, że ktoś schudł, nie oznacza jeszcze anoreksji. Mamy określone kryteria diagnostyczne. Jest niska masa ciała, jest lęk przed przytyciem i mamy zaburzone spostrzeganie własnego ciała. Pacjentka może mieć znaczną niedowagę, a nadal widzieć swój brzuch czy uda jako grube.

Dlatego bardzo interesowałoby mnie zbadanie, czy wśród osób sięgających po GLP-1 bez wyraźnych wskazań medycznych częściej występują cechy, które znamy jako czynniki predysponujące do anoreksji: perfekcjonizm, wysoki poziom aspiracji połączony

eprasa.pl 4d41fd3391

z niską samooceną, wcześniejsze epizody zaburzonego jedzenia. Tego na razie nie wiemy.

Kanadyjska psycholożka kliniczna Sara Bartel przeanalizowała w 2024 r. dostępną literaturę dotyczącą GLP-1 i zaburzeń odżywiania. Okazało się, że właściwie nie ma danych pozwalających odpowiedzieć na pytanie, co te leki mogą zrobić z przebiegiem anoreksji czy bulimii. Badania dotyczyły przede wszystkim kompulsywnego objadania się. Autorzy zwrócili uwagę na ciekawy paradoks: lek może ograniczyć napady objadania i doprowadzić do spadku masy ciała. Tymczasem ta sama osoba może zacząć patologicznie ograniczać jedzenie. Czy GLP-1 mogą więc sprawić, że trudniej będzie nam zauważyć, kiedy jedno zaburzenie odżywiania zaczyna przechodzić w inne?

Mogą. Szczególnie jeżeli zaczną być szerzej stosowane przez nastolatki. Bo proszę zauważyć przy stosowaniu GLP-1 jeden objaw dostajemy niejako automatycznie: spadek masy ciała. Może pojawić się lęk przed przytyciem, zwłaszcza kiedy ktoś bardzo szybko schudł i zaczyna się bać, że po odstawieniu leku wszystko wróci. Pozostaje pytanie o stosunek do własnego ciała, o sposób myślenia, o zachowania związane z jedzeniem. Tu rzeczywiście diagnostyka może się skomplikować. Doświadczony psychoterapeuta czy psychiatra specjalizujący się w anoreksji będzie patrzył szerzej. Ale w praktyce mniej doświadczonych specjalistów

eprasa.pl 4d41fd3391

leczeniu zaburzeń odżywiania może się pojawić problem: co jest spodziewanym efektem działania leku, a co już objawem psychopatologii?

Czy pani wyobraża sobie, że za kilka lat w wywiadzie z nastolatką chorą na anoreksję jednym ze standardowych pytań będzie: „Czy ktoś w twoim domu stosuje GLP-1?"

Tak, myślę, że takie pytanie może się pojawić, zwłaszcza w wywiadzie z rodzicami.

> *Czy* **KTOŚ W RODZINIE** *stosuje Ozempic albo inny lek z tej grupy, z jakiego powodu, jak długo, co się w związku z tym zmieniło? To może mieć znaczenie dla funkcjonowania i objawów pacjentki.*

Przychodzi mi tu do głowy analogia ze sztuczną inteligencją. Oczywiście AI i GLP-1 to zupełnie różne rzeczy, ale w obu przypadkach pojawiło się bardzo skuteczne narzędzie, które zmienia coś, co do tej pory wyglądało inaczej.

Już spotykam pacjentów, którzy przed przyjściem do psychoterapeuty rozmawiali o swoich problemach z chatbotem. Czasami trafiają do gabinetu po tych rozmowach jeszcze bardziej zdezorientowani. W literaturze jest przykład osoby, której chatbot

eprasa.pl 4d41fd3391

poradził, żeby „przeprosiła swój stary laptop za to, że go zaniedbywała". Dla większości ludzi będzie to po prostu absurdalna odpowiedź. Ale osoba, która ma problem z oceną rzeczywistości, może potraktować ją poważnie.

Dlatego myślę, że niedługo pytanie: „Czy rozmawiał pan wcześniej o swoim problemie z chatbotem?" stanie się normalnym elementem wywiadu. Nie wystarczy wiedzieć, że pacjent korzystał z AI. Ważne będzie, co tam usłyszał i jaki to miało na niego wpływ.

Z GLP-1 może być podobnie w tym sensie, że terapeuta dostaje nową informację, która może mieć znaczenie dla obrazu pacjenta.

Jeżeli taka osoba wcześniej jadła pod wpływem emocji, lek może sprawić, że będzie jadła mniej. Ale pozostaje pytanie, co się stało z tym, co wcześniej zajadała. Ze złością, smutkiem, lękiem, napięciem. Czy zmienił się tylko apetyt i sposób jedzenia, czy również mechanizm psychologiczny, który za tym stał? Chatbot może pomóc znaleźć odpowiedź, ale samo otrzymanie odpowiedzi nie oznacza jeszcze, że człowiek coś zrozumiał, coś przepracował, nad czymś się zastanowił. GLP-1 może skutecznie zmienić apetyt i zachowanie związane z jedzeniem, ale nie musi automatycznie zmienić wszystkiego, co psychologicznie było z tym jedzeniem związane.

Dlatego za kilka lat te dwa pytania mogą być w gabinecie czymś zupełnie zwyczajnym: „Czy rozmawiał pan/pani o swoim problemie

eprasa.pl 4d41fd3391

z chatbotem?” oraz „Czy pan/pani albo ktoś w pana rodzinie stosuje GLP-1?”. Jedno i drugie może być ważną informacją o tym, z czym pacjent do nas przychodzi.

Naukowcy nie próżnują. Amerykańska psycholożka kliniczna Kirstie Herb Neff postawiła miesiąc temu pytanie, czy GLP-1 mogą zaburzenia odżywiania wywoływać, nasilać albo – co wydaje mi się szczególnie ciekawe – maskować? Proponuje ona, żeby przed rozpoczęciem leczenia GLP-1 sprawdzać, czy pacjent ma lub miał zaburzenia odżywiania, i monitorować go także później.

To bardzo dobre rekomendacje. Zastanawiam się, czy kolejne klasyfikacje diagnostyczne – DSM, czyli klasyfikacja Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego czy ICD, Międzynarodowa Klasyfikacja Chorób WHO – nie będą kiedyś musiały uwzględnić czegoś, co roboczo nazwałabym „anoreksją wtórną” albo „pozempikową”. Teraz, oczywiście spekuluję, bo nie ma takiego rozpoznania.

> *Ale nie jest powiedziane, że nie pojawi się grupa osób, u których punktem wyjścia nie będzie anoreksja* **ROZWIJAJĄCA SIĘ W ZNANY NAM SPOSÓB**, *lecz poprzez farmakologiczne odchudzanie.*

eprasa.pl 4d41fd3391

Ktoś zaczyna stosować GLP-1, traci apetyt, szybko chudnie, zaczyna bardzo dobrze czuć się z coraz niższą wagą, a później pojawia się lęk przed jej odzyskaniem. Oczywiście samo schudnięcie po leku nie jest anoreksją. Musiałoby pojawić się coś więcej, tak jak wspominałam na początku: silny lęk przed ponownym przytyciem, dalsze dążenie do chudnięcia mimo zbyt niskiej wagi, zaburzony obraz własnego ciała. Dopiero wtedy moglibyśmy mówić o tym nowym typie anoreksji.

Ale jeżeli się pojawią, to pytanie brzmi: czy będziemy mieli do czynienia z tą samą anoreksją, którą znamy dzisiaj, czy z jej trochę inną postacią, w której GLP-1 stały się czynnikiem wyzwalającym? Oczywiście teraz spekuluję, nie ma takiego rozpoznania. Ale myślę, że warto obserwować, czy takie zjawisko się pojawi.

Najbardziej niepokoi mnie jednak pokolenie dzieci. Bo ono będzie pierwszym, które może dorastać w świecie, gdzie szczupłość rodziców coraz częściej nie mówi już nic o ich sposobie jedzenia. Dziecko widzi: mama prawie nie je, nie podjada, nie ma ochoty na słodycze, jest bardzo szczupła. Nie widzi strzykawki. Czy nie powstaje w ten sposób fałszywy model tego, ile właściwie człowiek powinien jeść? Czy jest niebezpieczeństwo społecznego „dziedziczenia GLP-1"?

Tak, przez modelowanie. Nazwałabym to właśnie społecznym dziedziczeniem pewnego sposobu traktowania ciała i jedzenia. Zresztą w rodzinach pacjentek z anoreksją zdarza się, że podczas

eprasa.pl 4d41fd3391

pierwszej rozmowy z rodzicami matka mówi mi: „Ja w jej wieku też miałam anoreksję, ale nie chcę, żeby córka o tym wiedziała". Dlaczego? Bo obawia się identyfikacji.

Teraz może pojawić się inny wzorzec. Nie: „mama w wieku piętnastu lat miała anoreksję", tylko: „mama od lat bierze lek, żeby być bardzo szczupła". Dla córki to także jest informacja o tym, jak dorosła kobieta traktuje swoje ciało. Rodzic zawsze modeluje zachowanie. Dziecko nie zna przecież wszystkich fizjologicznych przyczyn tego, co obserwuje. Widzi po prostu: mama je tyle. Jeżeli samo jest głodne, częściej może zacząć myśleć, że z nim jest coś nie tak.

Szczególnie niepokojące byłoby to w okresie dojrzewania, kiedy zapotrzebowanie energetyczne jest inne i kiedy ciało naturalnie się zmienia. Dziewczynka może potrzebować więcej jedzenia niż dorosła matka, a jednocześnie obserwować matkę jedzącą bardzo mało. Trzeba będzie umieć dzieciom tę różnicę wyjaśnić.

To wydaje mi się niezwykle ważne, bo anoreksja przecież nie bierze się z jednej przyczyny. Oczywiście. W zaburzeniach psychicznych mówimy o czynnikach predysponujących, wyzwalających i podtrzymujących. Predysponujące mogą być określone cechy osobowości: perfekcjonizm, wysokie aspiracje, niska samoocena. Wyzwalające bardzo często mają charakter społeczno-kulturowy. To może być presja szczupłości, komentarz dotyczący wyglądu, odchudzanie, porównywanie się. A potem mamy

eprasa.pl 4d41fd3391

czynniki podtrzymujące chorobę. Gdzie w tym modelu umieścimy GLP-1? Czy u niektórych osób będą tylko neutralnym lekiem? Czy staną się czynnikiem wyzwalającym? Czy u kogoś z już istniejącą chorobą będą ją podtrzymywać? Tego właśnie jeszcze nie wiemy.

A do tego dochodzi kultura. Z jednej strony mówimy dziewczynom: zaakceptuj swoje ciało. Z drugiej dostają TikToka pełnego bardzo szczupłych sylwetek. A teraz dokładamy do tego farmakologię, która pozwala coraz większej liczbie dorosłych naprawdę takie ciało osiągnąć.

To jest właśnie czynnik społeczno-kulturowy, o którym mówiłyśmy. W anoreksji może on pełnić rolę wyzwalającą. Bardzo niepokoi mnie utożsamianie chudości z sukcesem, atrakcyjnością i samokontrolą.

> *Zawsze mówię pacjentkom, że trzeba* **ODRÓŻNIĆ SZCZUPŁOŚĆ OD CHUDOŚCI**. *Istnieje zdrowa masa ciała i istnieje niedowaga.*

Media bardzo lubią spektakularne przemiany: ktoś schudł dziesięć, dwadzieścia kilogramów, pokazujemy zdjęcie „przed” i „po”. Znacznie mniej atrakcyjna medialnie jest opowieść o regularnym jedzeniu, ruchu, zdrowiu i normalnej

eprasa.pl 4d41fd3391

sylwetce. A przecież właśnie takich wzorców potrzebują młodzi ludzie.

Pytania już padają. W kwietniowym „New England Journal of Medicine" czytamy o niepokojących sygnałach dotyczących związku GLP-1 z zaburzonym jedzeniem, szczególnie z jego restrykcyjnymi formami. Dowodów na to, że GLP-1 wywołują anoreksję, nie ma. Jest jednak, zdaniem Amandy Banks, autorki artykułu, wystarczająco dużo powodów, żeby zacząć uważnie przyglądać się temu zjawisku.

Potrzebujemy badań. Może się okazać, że sama chęć zdobycia leku jest już dla psychoterapeuty informacją. Dlatego byłyby ciekawe badania psychologiczne osób, które przy prawidłowej masie ciała albo niewielkiej nadwadze chcą przy pomocy leku dalej chudnąć. Czy rzeczywiście częściej występują tam cechy, o których mówiłyśmy? Czy wcześniej pojawiały się zaburzenia jedzenia? Czy jest zaburzony obraz własnego ciała? Czy występuje silny lęk przed przytyciem?

Jeżeli kompulsywne jedzenie służyło regulacji emocji, to samo usunięcie jedzenia nie oznacza jeszcze, że zniknęła przyczyna. Człowiek może się objadać, kiedy jest zły, smutny, przestraszony, napięty. Czasami pacjentki chorujące anoreksje czy bulimię albo kompulsywne objadanie się mówią mi nawet: „Nie wiem, co czuję. Czuję napięcie". Nie potrafią jeszcze rozpoznać: jestem zła, boję się, jestem smutna.

eprasa.pl 4d41fd3391

W psychoterapii m.in. uczymy się właśnie tego. Co czuję? Dlaczego to czuję? Co wywołuje złość? Czy mogę ją komuś zakomunikować? Jak mogę poradzić sobie z nią inaczej niż poprzez jedzenie?

Jeżeli lek sprawi, że człowiek przestanie mieć potrzebę kompulsywnego jedzenia, pozostaje pytanie: co stało się z emocjami, które wcześniej w ten sposób regulował? Przecież one niekoniecznie zniknęły. W przypadkach, w których nadmierne jedzenie ma podłoże psychologiczne, leczeniu medycznemu powinna towarzyszyć odpowiednia praca psychologiczna i dietetyczna. Człowiek, korzystając z działania leku, powinien mieć możliwość zrozumienia swoich mechanizmów i nauczenia się nowych. Lek zmieni fizjologię, ale człowiek psychologicznie może pozostać dokładnie w tym samym miejscu, z którego wyszedł.

Zaburzenia odżywiania nie są przecież wyłącznie kwestią liczby spożytych kalorii. Ważna jest relacja z jedzeniem, z własnym ciałem, sposób regulowania emocji, poczucie własnej wartości, potrzeba kontroli. Zdrowa relacja z jedzeniem oznacza pewną elastyczność. Człowiek rozpoznaje fizjologiczny głód, odróżnia go od głodu emocjonalnego, potrafi zareagować na jedno i drugie. Z GLP-1 może się pojawić zależność psychologiczna: „Dzięki temu jestem bezpieczna, dzięki temu nie przytyję". Nie mówię o uzależnieniu fizycznym, bo to nie moja kompetencja.

eprasa.pl 4d41fd3391

Mówię o psychologicznym przywiązaniu do czegoś, co gwarantuje pożądany stan.

Czyli najbardziej uczciwa odpowiedź brzmi: właśnie rozpoczął się wielki eksperyment społeczny, a psychoterapeuci będą jednymi z tych, którzy pierwsi zobaczą jego skutki?

Powiedziałabym ostrożniej: weszliśmy na teren, którego jeszcze dobrze nie znamy. GLP-1 mogą przynieść bardzo wiele korzyści osobom, które potrzebują leczenia medycznego. Absolutnie nie chcę tego podważać. Ale jednocześnie zmieniają coś bardzo podstawowego w naszej relacji z jedzeniem: głód, sytość, ilość jedzenia, doświadczenie kontroli i możliwość bardzo szybkiej zmiany ciała. A to wszystko są jednocześnie obszary, którymi od lat zajmujemy się w terapii zaburzeń odżywiania.

Dlatego byłabym przede wszystkim uważna. Na razie nie wiemy, co GLP-1 zrobią z anoreksją za dziesięć lat. Raczej chodzi o to, żebyśmy za tę dekadę nie powiedzieli: sygnały były widoczne, tylko nikt nie zadawał właściwych pytań.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d41fd3391


ICB
AI

TO NIE FASZYZM, TYLKO BABEL

Krytyka big techów kłóci się o etykietki polityczne. Tymczasem to, co budowane jest obecnie w Dolinie Krzemowej, nie jest projektem politycznym, tylko najnowszym wcieleniem bardzo starego pomysłu: **PRZEKROCZYĆ LUDZKĄ NATURĘ WŁASNYMI ŚRODKAMI.**



Tekst: **OLGIERD SROCZYŃSKI**

WIĘCEJ

Big tech nie cieszy się obecnie dobrą prasą. Chociaż wszyscy w ten czy inny sposób korzystamy z usług technologicznych gigantów na co dzień (głównie dlatego, że nie mamy wyjścia), to coraz więcej osób wyraźnie dostrzega dysonans pomiędzy rozbudzanymi przez działy PR-ów nadziejami, a rzeczywistością, w której coraz trudniej dostrzec pozytywny wpływ tej czy innej technologii.

Jeszcze całkiem niedawno, po sukcesach biotechnologicznych firm, jak AlphaFold, mówiono o szybkich odkryciach

eprasa.pl 4d41fd3391

leków, w tym leków na raka, podczas gdy najbardziej widocznym rezultatem zastosowania AI okazały się wątpliwej jakości obrazki w internecie. Nawet popularni entuzjaści sztucznej inteligencji, którzy jeszcze niedawno kreślili wspaniałe wizje przyszłości, z nowymi zawodami, na które popyt powstanie dzięki AI, ostatnio zmieniają ton, zauważając rzeczywiste skutki zastosowania wielkich modeli językowych i opartych na nich narzędzi.

> *Co mocno zaskakujące, również młodzież, czyli grupa wiekowa* **NIE PAMIĘTAJĄCA JUŻ FUNKCJONOWANIA** *bez GenAI, w coraz większym stopniu jest jej obecności przeciwna,*

co pokazuje ostatnio wiele badań. Tak że chociaż wyceny spółek technologicznych nadal są astronomiczne, zwłaszcza w zestawieniu z ich zyskami (czy raczej ich brakiem), to jednak krytykowanie big techów jest dziś znacznie popularniejsze, niż było jeszcze kilka lat temu.

Debata ta nie odbywa się w politycznej próżni, nic więc dziwnego, że poza kwestiami bardzo praktycznymi, takimi jak regulacje czy ich brak, dotyka się spraw głębszych, ideowych. I nie do końca chodzi o „relacje pomiędzy techniką i władzą". Technika

eprasa.pl 4d41fd3391

to władza, a im lepsza i bardziej zaawansowana technika, tym bardziej absolutna władza.

Taki jest też kierunek publicystycznej krytyki big techów od wielu już lat, zwłaszcza tej o zabarwieniu lewicowym. Władza spółek technologicznych nie jest bowiem niczym jakościowo innym niż wcześniejsza władza banków, instytucji finansowych czy wielkich konglomeratów przemysłowych. Sztuczna inteligencja jest po prostu kolejnym stadium kapitalizmu.

Co to znaczy faszyzm?

Problem w tym, że krytyka ta jest jednowymiarowa i skupia się na wcale nie najważniejszym aspekcie sprawowania władzy przez technikę. Rozmowa o ideach politycznych nie jest nigdy do końca prowadzona „bez gniewu i uprzedzenia", bo automatycznie stawia dyskutantów na pozycjach przeciwników i zwolenników. A pogarsza się to, kiedy zaczynają być stosowane słowa-klucze: takie, które nie mają określonego znaczenia, a jedynie pozytywne lub negatywne.

Zauważył to już Richard Weaver w nieco zapomnianej dziś książce „The Ethics of Rhetoric" z 1953 r., wyróżniając w debacie „god-terms" i „devil-terms", czyli pojęcia o jednoznacznym zabarwieniu moralnym. Do „god-terms" mogą należeć takie pojęcia jak demokracja, ekologia lub wszelkiego rodzaju prawa (prawa człowieka, prawa kobiet itd.); i tak jeśli ktoś wypowiada zupełnie

eprasa.pl 4d41fd3391

fałszywe zdanie „Y wspiera prawa kobiet", to sprzeciw może wiązać się z posądzeniem o brak wspierania praw kobiet, a nie z dyskusją o „Y".

Podobnie jest z „devil-terms", których w obecnej debacie mamy mnóstwo. Bardzo niewiele na przykład potrzeba, aby coś zostało dziś określone mianem „dezinformacji" (na dodatek „rosyjskiej"), a sama krytyka szermowania tym pojęciem na lewo i prawo bez żadnych dowodów może być sama uznana za dowód współpracy z ośrodkami dezinformacji. Tak samo jest z „faszyzmem".

Pojęcie to przeszło tak potężną transformację od czasów, gdy faszystowska ideologia rzeczywiście coś na świecie znaczyła, że dziś bardzo trudno wymienić idee, które od kilkudziesięciu lat wrzuca się do tego samego worka. Dziś nie znaczy więc nic konkretnego. Wszyscy do pewnego stopnia zdają sobie sprawę z tego, że cel użycia „faszyzmu" jest jedynie retoryczny – czego przykładem jest na przykład „technofaszyzm" – więc dobrym pomysłem jest zawsze uzupełnić takie użycie odwołaniem do „prawicy", żeby wyglądało to bardziej merytorycznie.

Na prawo, czyli gdzie?

Tyle tylko, że „prawica" jest pojęciem równie pustym. Jedyna różnica pomiędzy „prawicą" a „faszyzmem" jest taka, że to pierwsze może być dzisiaj używane jeszcze jako „god-term" przez

eprasa.pl 4d41fd3391

pewne środowiska, natomiast co do „faszyzmu” panuje raczej konsensus, że ma on wymowę jednoznacznie negatywną, odżegnują się więc od niego zarówno „lewicowe”, jak i „prawicowe” organizacje.

> *„Prawo” i „lewo” mają* **ZNACZENIE WŁAŚCIWIE PRZYPADKOWE**, *związane z fizycznym rozmieszczeniem stronnictw na sali Zgromadzenia Narodowego w trakcie rewolucji francuskiej.*

Chociaż nie brakowało autorów, którzy przypisywali tym pojęciom głębsze znaczenie (na przykład skojarzenie „lewicowości” z okultystyczną „ścieżką lewej ręki”), to na najbardziej trywialnym poziomie podział ten przebiegał po prostu pomiędzy zwolennikami status quo – monarchii i feudalizmu – i jego rewolucyjnymi przeciwnikami.

I chociaż punkt odniesienia zmieniał się w ciągu wieków (bo w pewnym momencie nie było już ani monarchii, ani feudalizmu, których można było bronić albo się im sprzeciwiać), to opozycja pomiędzy tradycją a nowością, porządkiem a rewolucją, była główną osią tego podziału.

Powie ktoś, że jeśli taki model nam coś wyjaśnia, to jest użyteczny. Niestety użyteczność tego modelu spada, jeśli zagłębić się

eprasa.pl 4d41fd3391

w historyczne niuanse: zgodnie z nim faszyzm i nazizm byłyby ruchami rewolucyjnymi, a przez to lewicowymi, zaś rewolucja marksistowska za Stalina, a nawet jeszcze za Lenina, stała się prawicowa.

Znaczy to, że liniowy podział sceny politycznej z lewicą, prawicą i centrum jako stałymi punktami w przestrzeni, nie ma większego sensu.

Oczywiście istnieją pewne stałe, ale są one związane raczej z moralnością niż z polityką i władzą. Lewica co do zasady dąży do transgresji, „przekraczania granic", a przeciętny współczesny lewicowiec podpisałby się zapewne pod pismami choćby Charlesa Fouriera z XIX w.; z drugiej strony po prawej stronie możemy scharakteryzować przywiązanie do wartości tradycyjnych, takich jak religia, hierarchia i rodzina. Ale jeśli zderzyć poglądy moralne z danymi warunkami politycznymi, to definicja tego, co jest „rewolucyjne", a co „zachowawcze", przestaje być uniwersalna.

Zbuntowani Atlasi

Weźmy kwestię tak banalną, wydawałoby się, jak wolny rynek. Joseph de Maistre czy przedstawiciele niemieckiej rewolucji konserwatywnej byliby bezbrzeżnie zdumieni, gdyby dowiedzieli się, że w XXI w. prawo własności i domaganie się mniejszych regulacji rynku, stanowią kanon idei prawicowej. Oryginalnie był to postulat rewolucyjny i antyfeudalny, a obrona powszechnego

eprasa.pl 4d41fd3391

prawa własności była fundamentem tego, co dziś znamy jako prawa człowieka.

Na zmianę tego stanu rzeczy wpłynęły specyfika i historia USA. Rewolucja amerykańska była rzeczywiście libertariańska, ale tak jak marksizm w ZSRR, libertarianizm w USA z rewolucji wyewoluował w instytucje. Amerykański ustrój ekonomiczny przeżywał bardzo wiele przemian, łącznie z socjalistycznym Nowym Ładem Roosevelta czy powojenną biurokracją Zimnej Wojny, ale pewne elementy libertarianizmu przeżyły przynajmniej w oficjalnej politycznej retoryce i publicznych sympatiach.

Dość wspomnieć, że w słynnej ankiecie Book-of-the-Month Club i Biblioteki Kongresu z 1991 r. „Atlas zbuntowany" Ayn Rand, najpopularniejszej pisarki libertariańskiej, znalazł się na drugim miejscu – zaraz po Biblii – wśród książek, które według respondentów najbardziej wpłynęły na ich życie. Ankieta była deklaratywna i o rzeczywistym czytelnictwie mówi niewiele. Bardzo dużo mówi natomiast o tym, z czym Amerykanie chcieli być kojarzeni.

Chociaż więc libertarian (przynajmniej takich, którzy sami siebie tak nazywają) zlokalizować można w znacznej większości na amerykańskiej „prawicy", czyli w okolicach Partii Republikańskiej, to sam libertarianizm nie jest warunkiem ani koniecznym, ani wystarczającym „prawicowości". Randowska „etyka egoizmu" przenika całą amerykańską kulturę przedsiębiorczości,

eprasa.pl 4d41fd3391

amerykańskie szkolnictwo i amerykańskie instytucje, więc afiliacja z prawicą jest równie przypadkowa, jak onegdaj miejsce na sali francuskiego Zgromadzenia Narodowego.

Tym bardziej że, jeśli wyjdziemy poza uporządkowany świat idei kreślony na wykładach z doktryn politycznych, rzeczywistość okazuje się znacznie bardziej skomplikowana, zwłaszcza w kontekście amerykańskiego sektora technologicznego. Być może amerykański system szkolnictwa wyższego promuje kulturę przedsiębiorczości, ryzyka i pozwala najbardziej bystrym rozwinąć skrzydła. Być może libertariańska cnota egoizmu jest kluczem do przetrwania w biznesie. To wszystko jednak znaczyłoby niewiele, gdyby sektor ten nie pobierał od połowy XX w. potężnych publicznych subwencji, napędzanych najpierw Zimną Wojną, a później kolejnymi krucjatami na rzecz szerzenia światowej demokracji.

> *Żadna wiodąca firma technologiczna nie powstałaby gdyby nie to, że łożyli na to* **AMERYKAŃSCY PODATNICY**:

nie tylko w sektorze militarnym, ale również w masowych wdrożeniach coraz to nowych narzędzi w ciągle rozrastającej się machinie biurokratycznej. Świetnie opisał to Richard Barbrook w „Przyszłościach wyobrażonych”: USA mogły się przez

eprasa.pl 4d41fd3391

pół wieku reklamować „demokracją" i „wolnym rynkiem", chociaż wewnątrz kierowane przez długi czas były cybernetycznymi ideami Johna von Neumanna, który widział społeczeństwo jako możliwy do racjonalnego sterowania mechanizm. ZSRR robił w tym czasie to samo, chociaż w oparciu o inny – jak się okazało, mniej skuteczny – model cybernetyki.

I znów pojawia się pytanie: czy centralne zarządzanie jest ideą „prawicową", czy „lewicową"? Po jednej stronie mamy doktrynę Taylora, teorię gier von Neumanna i wszechobecność arkuszy kalkulacyjnych; po drugiej Oskara Langego, Karola Marksa i racjonowanie żywności na bazie pięcioletnich planów produkcji. Marzenie, żeby wprowadzić „racjonalny" porządek i tym samym pozbyć się ze świata wszelkich niedoskonałości, może w indywidualnych przypadkach wychodzić z przesłanek zachowawczych lub rewolucyjnych, ale tak naprawdę wykracza daleko poza nie.

Teologia wyzwolenia

Kiedy popularny podcaster Joe Rogan stwierdził w wywiadzie w grudniu 2025 r., że ponowne przyjście Jezusa Chrystusa może się dokonać w formie sztucznej inteligencji, to streścił tym samym całość bardzo powszechnej w swoim środowisku religii. Religijne nadzieje związane ze sztuczną inteligencją w tej, czy innej formie, były wyrażane od początku istnienia tej dziedziny,

eprasa.pl 4d41fd3391

ale AI jest tylko elementem szerszego zestawu wierzeń dotyczących ludzkiej natury i jej przyszłości.

Petera Thiela, Elona Muska, Larry'ego Page'a, Sama Altmana czy Daria Amodei dzieli sporo (głównie osobiste konflikty), ale łączy jeszcze więcej. Wszyscy oni wierzą w to, że zbudowana rękami człowieka sztuczna inteligencja przewyższy – a właściwie już przewyższyła – swoich twórców, co pozwoli nam jako gatunkowi przenieść się na wyższy poziom. Idea ta nosi nazwę transhumanizmu i obraca się wokół jednego centralnego zagadnienia: przekroczenia przez ludzi biologicznych granic.

Co z człowieka po tej transgresji zostanie, nie jest pewne – co do tego architekci przyszłości nie są zgodni; pewne jest jednak to, że gatunek ludzki w obecnej formie jest właściwie stracony, więc pomóc może mu tylko całkowite przekształcenie za pomocą techniki.

Etykietka „faszyzmu", która dodawana jest przez krytykę lewicową, chociaż efektowna, zakłada, że mamy do czynienia z projektem politycznym; że chodzi faktycznie o demokrację, konstytucję i to, czy kobiety są równe mężczyznom, czy nie. A wszystko to jest właściwie wtórne i przypadkowe, mocno zresztą instrumentalnie wykorzystywane również przez big techy.

Badania „preferencji politycznych" wielkich modeli językowych (m.in. D. Rozado z 2025 r.) wskazują jednoznacznie, że sztuczna inteligencja jest w przytłaczającej większości

eprasa.pl 4d41fd3391

lewicowo-liberalna w wyrażanych poglądach. Współcześnie trudno też szukać miejsca, w którym z założenia kwestie takie jak etniczna różnorodność, preferencje seksualne czy tożsamość płciowa grałyby większą rolę, niż właśnie w branży cyfrowej. Żaden z luminarzy transhumanizmu nie głosi też przywiązania do tradycyjnych wartości rodzinnych i moralnych – może poza Muskiem, który sam ich jednak nie praktykuje, traktując je raczej w kategoriach biologicznego ulepszania gatunku.

> *Na marginesie warto zwrócić uwagę na jedną ciekawą rzecz:* **TRANSHUMANIZM PRZEZ WIELE LAT** *był ideą niemal ekskluzywnie – jeśli będziemy upierać się na stosowanie tych etykietek – lewicową.*

Manifesty transhumanistyczne, również te z odwołaniami do libertarianizmu, pisane i czytane były „po lewej" stronie, dając wzmocnienie na przykład debacie o transpłciowości. Marksiści widzieli w sztucznej inteligencji sposób na rozwiązanie problemu centralnego planowania i obiektywne narzędzie do poskromienia „cnoty egoizmu" i „zwierzęcych instynktów".

Wszystko to skończyło się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, gdy wyszło na jaw, że do transhumanizmu przyznają się

eprasa.pl 4d41fd3391

wielcy tego świata, z Jeffreyem Epsteinem na czele. Transhumanizm stał się mainstreamem, zyskał zły PR i dość niezręcznie było się już do niego przyznawać. Jest to jeden z głównych powodów, dla których tak mocno forsuje się dziś tezy o „prawicowej" proweniencji „technofaszyzmu".

Dwie wieże

John Gray w „The Soul of the Marionette" przywołuje bardzo obrazowy przykład na to, jak techniczny i cywilizacyjny postęp jest obojętny wobec fundamentalnych problemów ludzkiej natury. Gdybyśmy dziś znaleźli się w azteckiej stolicy Tenochtitlán w okresie jej świetności, uznalibyśmy całe to miasto za triumf racjonalności. Było to wielkie osiągnięcie urbanistyki i architektury, z wodociągami i sztucznymi ogrodami, wspaniałością dorównujące osiągnięciom mezopotamskiej i rzymskiej myśli technicznej. Jednocześnie całe życie miasta obracało się wokół świątyni, w której na porządku dziennym składano bogom brutalne ofiary z ludzi.

Żaden poziom postępu technicznego, konkluduje Gray, nie jest w stanie ulepszyć ludzkiej natury. Jesteśmy tymi samymi zwierzętami, jakimi byliśmy za czasów pierwszych homo sapiens, w starożytności i w średniowieczu. Upatrywanie w postępie naukowo-technicznym remedium na wady ludzkiej natury jest iluzją, w dodatku niebezpieczną, bo prowadzi tylko do ulepszania

eprasa.pl 4d41fd3391

narzędzi, dzięki którym możemy coraz skuteczniej swoje gatunkowe wady realizować.

Gray wychodzi od przesłanek materialistycznych i ateistycznych, ale jego diagnoza współgra z tą, która przedstawiona jest w wydanej w tym roku encyklice „Magnifica humanitas" Leona XIV. Tam też przywołana jest świątynia – Wieża Babel, utożsamiana przez archeologię biblijną ze świątynią Marduka w Babilonie – będąca symbolem ludzkiej pychy i wykraczania poza ograniczenia ludzkiej natury.

Budowniczy Wieży Babel w opowieści biblijnej chcą „uczynić sobie znak", co symbolizuje polityczne zjednoczenie; jest to metafora imperializmu Nabuchodonozora II, który w czasach biblijnych był najbardziej ambitnym autorytarnym projektem politycznym. W oczach biblijnego autora było to jednak również wyzwanie rzucone samemu Bogu, a sama wieża – sztuczna góra, w której można było z bóstwem obcować – bluźnierczą wersją Raju.

Te dwie wieże – świątynia w Tenochtitlán i świątynia Marduka w Babilonie – pokazują dwie strony tego samego odwiecznego dążenia do zaprowadzenia raju środkami ludzkimi. Babel symbolizuje ambicję, a Tenochtitlán – cenę, jaką trzeba za nią zapłacić. Współczesny transhumanizm jest tylko tego dążenia kolejnym wcieleniem: nowoczesną wersją starożytnej gnozy.

eprasa.pl 4d41fd3391

Utożsamianie tego dążenia z „faszyzmem” czy „prawicowością” jest nie tylko historycznie i semantycznie błędne, ale także przenosi ciężar dyskusji na kwestie zupełnie nieistotne. Jeśli przyjęlibyśmy to za dobrą monetę, to może się okazać, że wszystkie podobne projekty, ale związane z „lewicą” czy „liberalizmem” – a takich wcale nie brakuje – zostaną zaakceptowane tylko na bazie tego, że nie są „prawicowe”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d41fd3391

FELIETON



MICHAŁ POZDAŁ

Droga w nieznane

JEST TAKIE ZDANIE, KTÓREGO NIE DA SIĘ COFNĄĆ. PADA ZARÓWNO Z UST KOBIET, JAK I MĘŻCZYZN. NIE CHODZI O „NIE KOCHAM CIĘ". TO AKURAT DA SIĘ ODWOŁAĆ I LUDZIE ROBIĄ TO REGULARNIE. CHODZI O ZDANIE, PO KTÓRYM JEDNO Z DWOJGA PATRZY NA DRUGIE I JUŻ WIE COŚ, CZEGO NIE WIEDZIAŁO DZIESIĘĆ SEKUND WCZEŚNIEJ, I NIE UMIE JUŻ TEGO NIE WIEDZIEĆ.

Ono kasuje oczywistość. Do tej pory monogamia była tłem, czymś, czego się nie wybiera. Po tym zdaniu staje się jedną z opcji

eprasa.pl 4d41fd3391

– i nawet jeśli wybiorą ją z powrotem, wybiorą ją już świadomie, nie jako powietrze.

Część par ją wtedy odrzuca. I natychmiast robi coś, czego nikt po nich nie oczekuje: siada i ustala zasady. Bardzo szczegółowe.

Raz, a nie na stałe. Osobno, nie razem. Mówimy sobie wszystko – ale dopiero po fakcie. Z tą samą osobą tylko raz. Żadnych wiadomości między spotkaniami. Zawsze zabezpieczeni, bez wyjątków, także przy oralnym. Klub tak, prywatna impreza nie – w klubie nikt nikogo nie zna. Całować się można, ale nie w usta. Nie zostajemy do rana. Każde z nas może powiedzieć „nie" i nie musi tłumaczyć, dlaczego. Pytamy za każdym razem.

Finał wpisany w gatunek

Kultura ma na to jedną opowieść. Ciekawość, potem zazdrość, potem katastrofa. Zawsze ta sama krzywa, w filmie, w serialu, w powieści.

> *Ktoś proponuje, drugie się zgadza,* **ŻEBY NIE WYJŚĆ NA ZAŚCIANKOWEGO** *i przez godzinę i czterdzieści minut patrzymy, jak to się rozpada.*

Finał jest wpisany w gatunek, zanim padnie pierwsze zdanie.

eprasa.pl 4d41fd3391

Nie ma historii o parze, która to zrobiła i została razem. Takie pary bywają w tle – jak u Olivii Wilde w „Zaproszeniu", gdzie sąsiedzi z góry mają swój regulamin i swoje szczęście, ale służą głównie za lustro dla małżeństwa, które się rozpada. Nikt nie robi filmu o nich. Nie dlatego, że takich par nie ma – siedzą u mnie w gabinecie po latach takiego układu, ale przychodzą z zupełnie innymi sprawami. Po prostu nie ma z nich sceny. Nikt nie napisze trzeciego aktu o dwojgu ludziach, którzy się dogadali i nadal chodzą razem na zakupy.

Bo jest jeszcze druga strona, której żaden scenariusz nie chwyta. To, że po wszystkim wracają razem do domu i mają o czym gadać. Że tamten miał brudne stopy. Że jej spadła peruka i przez trzy sekundy nikt nie wiedział, co powiedzieć. Że następnego dnia w samochodzie któreś z nich prycha śmiechem bez powodu, a drugie od razu wie, o co chodzi. Nie zbliżyła ich erotyka. Zbliżyło to, że widzieli tę samą absurdalną scenę i nikt więcej jej nie widział.

Zapasy z zazdrością

Kilka lat temu powiedziałem w jakiejś debacie, że można tak żyć i mieć się dobrze. Nagranie wisi na YouTube do dziś. Od tamtej pory zgłaszają się do mnie ludzie, których nigdy nie zobaczę drugi raz. Ostatnio Polacy z Australii – jedna rozmowa online. Chcieli

eprasa.pl 4d41fd3391

przegadać, co będzie, gdy pójdą do klubu. Kto może co, komu wolno powiedzieć „dość", czego każde z nich naprawdę chce.

W tym jest cena tej lekkości: tego nie opowie się przyjaciołom ani siostrze. Wspólne przeżycie bez świadka robi z pary zamkniętą wyspę – przez chwilę upojną, potem ciasną. Więc szukają kogoś obcego. Nagranie w internecie, jedna konsultacja, ktoś z drugiej półkuli.

> *I nie muszę się przy tym specjalnie napracować. Daję im* **NAJPROSTSZE RZECZY***: mów za siebie, słuchaj do końca, sprawdź, czy dobrze zrozumiałeś.*

Dialog, w którym się nawzajem usłyszą. Wracam z nimi do ich listy zasad. Bo jednej pozycji w niej zwykle brakuje: zazdrości. I zaraz obok niej – rywalizacji. Nie po to, żeby je z siebie wyplenić przed startem. Do wynegocjowania, na równi z godziną powrotu i liczbą osób. Tyle. Po godzinie się rozłączają i sami wiedzą, co dalej.

Zarządzanie ryzykiem

W tych rozmowach pytam głównie o to. Co czujesz do niego, kiedy on to mówi. Co czujesz do niej, kiedy ona opowiada, jak było. Co się w tobie dzieje, kiedy sobie wyobrażasz tamtą sytuację. Pary,

eprasa.pl 4d41fd3391

którym się udaje, to te, które nie wymazały tych dwóch rzeczy z listy. Wiele osób siada do rozmowy z gotowym założeniem: my nie jesteśmy zazdrośni. I to potem wychodzi bokiem – w pasywnej agresji, w karaniu ciszą, w tym słynnym „o nic mi nie chodzi". A te pary, które to nazwą, czasem z wielkim trudem, czasem przez zaciśnięte zęby, radzą sobie.

Radzą sobie też dlatego, że orientują się w pewnym momencie, że nic nie zostaje ustalone raz na zawsze. Uczucia są jak przypływy i odpływy. To, na co dziś się zgadzasz, za pół roku może cię boleć – i odwrotnie. Więc się do tego wraca, sprawdza, koryguje. Zarządzanie ryzykiem, tylko świadome.

Chciałbym, żeby on czuł, że ja jestem ważniejszy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d41fd3391

FELIETON



KS. ROBERT NĘCEK

Najtrudniejsze słowo

JEDNO Z NAJPROSTSZYCH SŁÓW OKAZUJE SIĘ JEDNYM Z NAJTRUDNIEJSZYCH. „DZIĘKUJĘ" CZĘSTO WYPOWIADAMY DOPIERO WTEDY, GDY JEST JUŻ ZA PÓŹNO.

Oto pewien skorpion chciał się przeprawić z jednego brzegu rzeki na drugi jej brzeg. Niestety nie potrafił pływać. Zwrócił się więc z prośbą do żaby, aby mu pomogła. „Weź mnie na swój grzbiet" – zwrócił się do niej, na co ona mu odpowiedziała: „Nie mogę tego uczynić, gdyż mnie ukąsisz i zginę". „Nie zrobię tego, bo cóż bym zyskał, gdybyś ty zginęła, a bez twojej pomocy – nie umiejąc pływać – zginę również i ja" – prosił, a żaba dała się

eprasa.pl 4d41fd3391

namówić. Kiedy byli już na środku rzeki, nagle żaba została ukąszona. „Użądliłeś mnie! Teraz przez ciebie zginę. Dlaczego to zrobiłeś?" Skorpion odpowiedział: „Jest mi przykro, ale już taki jestem". I sam także zginął w błotnistej wodzie.

Wlewać wodę w morze

Jednym z głównych grzechów obrażających Boga i ludzi jest niewdzięczność. Świadczy ona o egoizmie i zamyka serca na świadczenie dobra. W tej perspektywie Miguel de Cervantes w „Przemyślnym szlachcicu don Kichocie z Manczy", wkładając swoje słowa w usta bohatera, napisał:

„Zawsze słyszałem, Sanczo, że świadczyć dobro chamom, to wodę wlewać w morze. Gdybym zawierzył temu, co mówiłeś, byłbym uniknął tej przykrości".

Gdzie króluje niewdzięczność, tam przyjaźń staje się pustym sloganem. Tymczasem wdzięczność jest imieniem przyjaciół.

> *Stare przysłowie rzymskie powie, że wdzięczność jest* **PAMIĘCIĄ SERCA**.

Co więcej, wyzwala jeszcze większe dobro, otwiera na oścież umysł i serce i staje się zabezpieczeniem przyszłości.

eprasa.pl 4d41fd3391

To odwieczne przekonanie wyraził także św. Łukasz, pisząc w swojej Ewangelii słowa – że „z obfitości serca mówią usta". Ewangeliście chodzi nie tylko o zwykłe słowo „dziękuję", ale przede wszystkim o postawę dziękczynienia. Przyjaźnić się, znaczy umieć dziękować.

> *By dziękować, trzeba wyzbyć się egoizmu i zapatrzenia w siebie. Aby tak się stało, wdzięczność nie może być* **EFEKTEM SAVOIR-VIVRE'U** *i dyplomacji*

lecz zachowaniem naturalnym, tak jak oddychanie dzień po dniu.

Wdzięczność cechą szlachetną

Nie wiem, co zrobiłaby żona mojego przyjaciela, gdyby wiedziała, że następnego dnia już jej nie będzie. Nie wiem, co zrobiłby mój przyjaciel, gdyby uświadomił sobie, że są takie małe rzeczy, które by go nie drażniły, gdyby miał perspektywę paru godzin życia małżonki. Dokuczliwe by to było, bo nie zobaczyliby już swoich ukochanych, którym zamierzali podziękować, ale dopiero „jutrzejszego dnia". A za co podziękować? – za przyniesione pieniądze do domu, za wypraną koszulę, za posprzątane mieszkanie, za przygotowany obiad, za mądrą radę, za przestrogę, za pożyczkę

eprasa.pl 4d41fd3391

pieniężną bez oprocentowania i za to, że po prostu jest! Wdzięczność za wszystko inne!

Należy się więc zgodzić z Ludwikiem Hirszfeldem, że wdzięczność jest cechą ludzi ze szlachetnego kruszcu. Warto o tym pamiętać w każdych okolicznościach, w wymiarze międzynarodowym także!

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d41fd3391



Fot. Jakub Wlodek

W STARCIU Z USA I CHINAMI EUROPA PRZEGRYWA NA WŁASNE ŻYCZENIE

eprasa.pl 4d41fd3391

„Będzie tylko gorzej, ponieważ w zdecydowanej większości spraw **TO NIE POLSKA DECYDUJE O WARUNKACH ZEWNĘTRZNYCH, LECZ MASOWA LEGISLACJA PRODUKOWANA PRZEZ UNIĘ EUROPEJSKĄ**. *To Komisja musi podjąć działania, które dadzą szansę na nadrobienie dystansu do USA i Chin, bo dzisiaj technologie decydują o wszystkim" – ostrzega Zygmunt Berdychowski,* **PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ** *Forum Ekonomicznego.*

Prof. Piotr Stepnowski, rektor Uniwersytetu Gdańskiego, wspominał niedawno na łamach „Wprost", że polscy studenci coraz częściej spoglądają w stronę chińskich uczelni zamiast amerykańskich czy europejskich. To dla nas zagrożenie czy nieuniknione wyzwanie?

ZYGMUNT BERDYCHOWSKI: W obecnym układzie sił na świecie to absolutnie nieuniknione. Obserwujemy dziś, że w globalnym wyścigu technologicznym przodują Stany Zjednoczone, a zaraz za nimi jest Chińska Republika Ludowa. W naturalny sposób musi to mieć swoje odzwierciedlenie również w preferencjach, które wykazują młodzi ludzie na studiach. Czy to jest zaskoczenie? Kompletnie nie. Sytuacja, z którą mamy

eprasa.pl 4d41fd3391

do czynienia – czyli ten tandem na czele i daleko w tyle Europa – to efekt postępującego procesu ostatnich kilkunastu lat. Przy czym z każdym kolejnym rokiem dystans dzielący Europejczyków od Amerykanów i Chińczyków nie maleje, lecz drastycznie rośnie.

W których obszarach ta rywalizacja i nasze zaległości jako Europy są najbardziej widoczne?

Można mówić o różnych wymiarach tej rywalizacji, ale spójrzmy choćby na firmy produkujące półprzewodniki, które są dziś niezbędne właściwie wszędzie.

> *Sześć największych europejskich firm z tej branży generuje łączny obrót na poziomie* **JEDNEGO AMERYKAŃSKIEGO LIDERA**, *czyli NVIDII.*

I już nie mówię o dochodowości czy marży, bo zupełnie inaczej wygląda to w przypadku półprzewodników produkowanych w Europie, a inaczej przy tych najbardziej zaawansowanych wytwarzanych przez firmę NVIDIA. Znaczenie ma fakt, że w Europie takich producentów jest łącznie nie więcej niż dziesięciu czy dwunastu. Wszyscy razem wartościowo chipów mniej zaawansowanych technologicznie nie produkują więcej niż ten jeden amerykański koncern.

eprasa.pl 4d41fd3391

A jak na tym tle wyglądają Chiny?

Nie przywołuję tu przykładu Chin, głównie dlatego że nie mamy pewności, czy oficjalne statystyki przekazywane przez tamtejsze instytucje są do końca prawdziwe. Nie przez przypadek jednak Chińczycy są dzisiaj fabryką świata. W zasadzie w każdym produkcie – czy to samochód, komputer, lodówka, telefon, czy inne urządzenie – mamy mniej lub więcej chipów, które są tam z różnych powodów upychane.

Czy w takim razie istnieje jeszcze jakaś dziedzina gospodarki lub gałąź technologiczna, w której widać dominację Zachodu, czy polegliśmy już na każdej płaszczyźnie?

Jeśli mówimy o dominacji Zachodu w szerokim pojęciu, obejmującym również Stany Zjednoczone, to tak, jak najbardziej. USA przodują w pięciu z sześciu kluczowych obszarów dla rozwoju technologicznego. Tylko w jednym dominują Chińczycy, co oznacza, że szeroko rozumiany Zachód nadal ma klucz do rozwoju i zmiany w gospodarce. Jednak gdy przyjrzymy się dokładnie Zachodowi, to widzimy Stany Zjednoczone i długo, długo nic.

Stąd pewnie hasło tegorocznego Forum Ekonomicznego: „Architektura nowego porządku. Stabilność w czasie zmian". Czy w ogóle możliwe jest odzyskanie przez Europę prymu w tej globalnej rywalizacji?

Nie. Obecnie przy tym ustawodawstwie, centralizacji i poziomie regulacji, to po prostu nie jest możliwe. Trzeba to w sposób

eprasa.pl 4d41fd3391

otwarty, prosty i jasny komunikować. Jakakolwiek forma rywalizacji między Europą a Stanami Zjednoczonymi czy nawet między Europą a Chinami jest dziś niemożliwa z kilku powodów. Po pierwsze, mamy bardzo drogą energię. Po drugie, mamy bardzo mało wody, do czego przyczyniają się również ograniczenia wynikające z polityki klimatyczno-środowiskowej. Po trzecie, występuje u nas zdumiewający brak relacji między sektorem prywatnym i biznesowym a bardzo wysoko rozwiniętym sektorem naukowym. Po czwarte, nadmiar regulacji pociąga za sobą to, że nawet najważniejsze i największe wyzwania realizowane są w Europie przez sektor publiczny, a nie prywatny.

Doskonałym przykładem wydaje się sektor kosmiczny.

Właśnie tak. Europejski program kosmiczny jest realizowany niezależnie od siebie przez agencje krajowe i Europejską Agencję Kosmiczną. W związku z tym wygląda on skromnie. Najlepszym podsumowaniem efektywności wykorzystania środków w tym zakresie jest to, co wydarzyło się przez ostatnich kilkanaście lat w USA i w Europie. W Europie za program odpowiadał sektor publiczny i w efekcie dzisiaj Europejczycy dysponują rakietą Ariane 6, która jest rakietą jednorazowego użytku, czyli wylatuje i nie wraca, i plany na ten rok mówią o czterech startach. Tymczasem program realizowany przez SpaceX przyniósł w samym tylko pierwszym półroczu 66 startów rakiety porównywalnej klasy.

eprasa.pl 4d41fd3391

Czy to oznacza, że kraje europejskie, dążąc do wzrostu konkurencyjności, powinny ograniczyć swoją rolę w wielkich projektach technologicznych i nauczyć się lepiej współpracować z biznesem?

Zdecydowanie tak.

> *Inne kraje wzorem Stanów Zjednoczonych powinny podjąć taką decyzję strategiczną:* **ZAMAWIAMY NOWOCZESNĄ RAKIETĘ WIELOKROTNEGO UŻYTKU**, *podpisać umowę z prywatną firmą i dać jej czas oraz środki.*

Amerykanie to zrobili i dziś Elon Musk buduje rakietę Starship – coś absolutnie wyjątkowego, jakby z innego świata, co może wynieść na orbitę 200 ton ładunku. To dziesięciokrotnie więcej niż największy udźwig rakiet europejskich czy Falcona 9. Rząd ChRL zastosował dokładnie to samo rozwiązanie, co Amerykanie i już dwie prywatne chińskie firmy dokonały próbnych startów rakiet wielokrotnego użytku. Europejczycy ciągle nie podpisali analogicznych umów, bo żeby to zrobić, Komisja Europejska musiałaby rezygnować z części uprawnień, których zazdrośnie strzeże.

eprasa.pl 4d41fd3391

Może w takim razie Unia Europejska w obecnej formie nie jest nam potrzebna?

Nie chodzi o to, żeby skakać z jednej skrajności w drugą. Chodzi o to, żeby rozmawiać o tym, jak najlepiej wykorzystać potencjał, którym dysponujemy. A dysponujemy setkami tysięcy bardzo dobrych firm, które doskonale radzą sobie na rynku. Bez współpracy z sektorem rządowym, który świadomie rezygnuje z części uprawnień na rzecz efektywniejszego sektora prywatnego, nie mamy jednak szans na konkurencję. Gdy Elon Musk przeprowadził z sukcesem emisję akcji Space X, zadeklarował, że przeznaczy ponad 80 miliardów dolarów na rozwój sztucznej inteligencji dla potrzeb programu kosmicznego. Tymczasem cały budżet Europejskiej Agencji Kosmicznej na lata 2024–2026, w tym na rozwój sztucznej inteligencji dla programu kosmicznego, to 15 miliardów euro, czyli 5 miliardów rocznie. A zatem środki, które na ten cel przeznaczają Amerykanie, to są wielkości dla Europejczyków kompletnie niewyobrażalne.

A jak ocenia pan próby deregulacji w Polsce? Rok temu powstał Rządowy Zespół ds. Deregulacji, a nad uproszczeniem przepisów pracował nawet Rafał Brzoska, prezes InPostu, który był twarzą społecznej inicjatywy SprawdzaMY.

W Polsce powoływano przez lata różne zespoły deregulacyjne, ale nie zauważyłem żadnych fundamentalnych zmian. Stąd też bierze się ogromna popularność ugrupowań takich

eprasa.pl 4d41fd3391

jak Konfederacja, która pokazuje bardzo liberalny program, mówiąc, że państwo musi być mniejsze, silniejsze, a przedsiębiorcy nie mogą być traktowani jak do tej pory.

Ale z drugiej strony politycy Konfederacji mocno krytykują Unię, a niektórzy z nich mówili jasno, że chcieliby Polskę z niej wyprowadzić. To już chyba nie wszystkim wyborcom się podoba.

Musimy się przyzwyczaić do tego, że w każdym kraju unijnym – od Niemiec, Francji, Hiszpanii, po Polskę – jest grupa obywateli uważająca projekt europejski za zły. Spójrzmy na niemieckie AfD, które ma blisko 30 proc. poparcia, a ich postulaty dotyczące chociażby migracji stają się częścią programu rządzącej koalicji. Obywatele są najzwyczajniej w świecie niezadowoleni ze stanu spraw w Unii. Jeżeli największy koncern energetyczny we Francji, TotalEnergies, nie płaci w danym roku podatków bezpośrednich we Francji, bo transferuje zyski do rajów podatkowych, to daje to najlepsze świadectwo stanu zachodnich demokracji. Wielkie korporacje oczekują sprawnej infrastruktury, edukacji i służby zdrowia, ale same unikają płacenia podatków. Musi zatem ulec zmianie sposób myślenia elit.

Podczas Forum Ekonomicznego od lat dyskutuje się o przemyśle. A z roku na rok sytuacja europejskiej i polskiej motoryzacji, w zderzeniu z Chinami, się pogarsza. Co dalej? Już wkrótce zostaną zamknięte wszystkie fabryki w Europie? Pan jeździ chińskim autem?

eprasa.pl 4d41fd3391

Akurat ja jeżdżę niemieckim, ale to nie ma większego znaczenia. Polacy dokonują wyboru w oparciu o ofertę rynkową, a ta oferta jest dzisiaj taka, jaka jest, chińskie auta są po prostu tańsze. Ale przecież przedstawiciele sektora motoryzacyjnego od lat wysyłali do Komisji Europejskiej sygnały, że nie są w stanie spełnić wyśrubowanych norm wynikających z polityki klimatycznej.

> *Niestety politycy dokonali wyboru i swoimi decyzjami* **DOPROWADZILI DO KRACHU EUROPEJSKIEGO PRZEMYSŁU SAMOCHODOWEGO**. *Sami zgotowaliśmy sobie ten los.*

Jak konkurować z Chińczykami, którzy mają rynek półtora miliarda konsumentów, a do tego kontrolują ponad 75 proc. światowej produkcji i wydobycia metali ziem rzadkich niezbędnych do budowy baterii?

Czy to oznacza, że polski przemysł również w innych sektorach wisi na włosku?

Tak, chociaż sektor samochodowy to dziś absolutnie największy problem. Ale trudno też mówić o rozwoju sektora zbrojeniowego, jeśli metale ziem rzadkich musimy importować z Chin. Odlewając zaawansowane części do czołgów czy pojazdów opancerzonych, potrzebujesz tych pierwiastków. Albo je masz,

eprasa.pl 4d41fd3391

albo musisz kupować w Chinach, które już skonsolidowały i znacjonalizowały ten sektor, uzyskując kontrolę eksportu.

Mimo to Polska wydaje najwięcej na obronność w relacji do PKB wśród krajów NATO. To ma sens w takiej sytuacji?

Problem jest od lat i będzie się pogłębiał. Słuchanie bajdurzenia polityków o budowaniu „niezależności strategicznej" Europy bez posiadania choćby jednej porządnej fabryki półprzewodników jest po prostu śmieszne. Kraje Unii mają łącznie około 1200–1500 satelitów, podczas gdy Amerykanie mają ich 12–14 tysięcy. Samolotami kosmicznymi dysponują tylko USA i Chiny. Europejczycy są daleko w tyle we wszystkich kluczowych obszarach, a próba nadrabiania zaległości wyłącznie przez sektor publiczny jest skazana na porażkę, bo sektor publiczny nie ma takich środków ani ludzi.

Jednym z głównych tematów dyskusji, który również będzie istotny podczas tegorocznego XXXV Forum Ekonomicznego w Karpaczu, staje się sztuczna inteligencja. W panelach i wywiadach często wskazuje pan, że barierą dla jej rozwoju w Polsce i Europie są ceny energii. Mamy szansę na przełom?

Bez radykalnego obniżenia cen energii ani Polska, ani cała Europa nie mają żadnych szans. Energia jest u nas droga z kilku powodów: nadmiernie ambitnej polityki klimatycznej, uzależnienia od OZE i dotychczasowego uzależnienia od surowców z Rosji. Do tego dochodzą wydatki społeczne. W Europie Zachodniej na politykę społeczną i systemy emerytalne przeznacza się około

eprasa.pl 4d41fd3391

30 proc. PKB, a w Chinach około 10 proc. To gigantyczna różnica, która uniemożliwia budowę konkurencyjności.

A zapowiadane w Polsce elektrownie jądrowe? Zdaniem ministra energii Miłosza Motyki termin rozpoczęcia działania pierwszej elektrowni jądrowej w kraju, ustalony na 2036 r., jest realny.

Bądźmy poważni. Każda elektrownia jądrowa na świecie to projekt realizowany w znacznie dłuższym czasie i kosztujący więcej, niż zakładano. Realnie mówimy o latach czterdziestych, a nie trzydziestych. Nie będziemy pod tym względem żadną wyjątkową wyspą – u nas będzie tak samo jak wszędzie indziej.

Co to wszystko oznacza dla zwykłego Polaka, który odczuwa rosnące koszty życia?

Będzie tylko gorzej, ponieważ w zdecydowanej większości spraw to nie Polska decyduje o warunkach zewnętrznych, lecz masowa legislacja produkowana przez Unię Europejską. To Komisja musi podjąć działania, które dadzą szansę na nadrobienie dystansu do USA i Chin, bo dzisiaj technologie decydują o wszystkim. Jeżeli nie nastąpi rzeczywista deregulacja i ponowne otwarcie na sektor prywatny, przegramy ten wyścig. Liderzy europejscy muszą wreszcie przejrzeć na oczy i zrozumieć, że tylko prywatny biznes może nas uratować przed całkowitą utratą konkurencyjności.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d41fd3391



DEBATA „WPROST" „OD RODZINNEJ FIRMY DO GLOBALNEGO LIDERA". JAK PRZEPROWADZIĆ SUKCESJĘ I NIE STRACIĆ RODZINNEGO DNA

eprasa.pl 4d41fd3391

Polskie firmy rodzinne wchodzą właśnie w pierwszą wielką falę sukcesji. **JAK PRZEKAZAĆ BIZNES KOLEJNEMU POKOLENIU**, *kiedy oddać zarządzanie profesjonalnym menedżerom i czy dzieci założyciela w ogóle powinny przejmować stery? O tym dyskutowali uczestnicy debaty „Wprost" „Od rodzinnej firmy do globalnego lidera".*



Tekst: **SZYMON KRAWIEC**

WIĘCEJ

Dlaczego nadal tak mało polskich firm rodzinnych myśli o sukcesji? Czego polskie firmy mogą nauczyć się od wielopokoleniowych firm rodzinnych? Czym globalna firma rodzinna różni się od zwykłej korporacji? Co najbardziej hamuje sukcesję w firmach rodzinnych? Czy po zmianach podatkowych fundacja rodzinna nadal się opłaca? Między innymi o takich kwestiach rozmawialiśmy podczas debaty tygodnika „Wprost" pt. „Od rodzinnej firmy do globalnego lidera, czego polskie firmy mogą nauczyć się od firm rodzinnych, które podbijają światowe rynki?", która obyła się w zeszły poniedziałek, 31 sierpnia.

eprasa.pl 4d41fd3391

Tylko czy aż 30 proc?

Według ostatniego badania „Wprost” spośród 100 największych polskich firm rodzinnych jedynie 30 ma już za sobą przeprowadzoną sukcesję. Kolejnych 11 rozpoczęło proces sukcesyjny,ale,

> *co najbardziej przerażające, ponad połowa największych polskich firm rodzinnych* **O SUKCESJI KOMPLETNIE MILCZY**. *Nie wróży to najlepiej przyszłości polskiego biznesu.*

Czy rzeczywiście jest aż tak źle?

– Nie byłbym takim pesymistą. Jeżeli z państwa badania wynika, że w 30 proc. największych firm sukcesja jest zarządzona, to należy to czytać, że aż w 30 proc. – przekonywał Paweł Tomczykowski, doradca podatkowy i partner zarządzający w Kancelarii Tomczykowski Tomczykowska.

Polscy przedsiębiorcy są w szczególnej sytuacji. Wiele największych prywatnych biznesów powstało po 1989 r., dlatego dopiero od kilku lat trwa pierwsza poważna fala przekazywania firm kolejnym pokoleniom. Nie ma więc krajowych doświadczeń przedsiębiorców gromadzonych przez dziesięciolecia czy stulecia.

eprasa.pl 4d41fd3391

– Te firmy i te rodziny nie mają wiedzy historycznej, jak sobie z sukcesją radzić. Wobec tego szukają najlepszych praktyk międzynarodowych i robią to naprawdę na poważnie – mówił Tomczykowski.

Nie każdy sukcesor musi zostać prezesem

Jedną z najważniejszych lekcji płynących z doświadczeń zagranicznych firm jest rozdzielenie własności od zarządzania. Joanna Dolęga-Semczuk, COO Henkell Freixenet, zwracała uwagę, że właśnie w tym tkwi jedna z różnic między wielopokoleniowymi firmami rodzinnymi a biznesami kontrolowanymi przez fundusze inwestycyjne.

– To, co jest najważniejsze w firmach rodzinnych, to przede wszystkim odpowiedzialność, rozumiana w taki sposób, aby firma była zorientowana na to, jak będą mogły zarządzać i prowadzić ją dalej następne pokolenia – mówiła.

Nie oznacza to jednak, że każde kolejne pokolenie właścicieli powinno automatycznie przejmować stanowiska w zarządzie.

– Sukcesja to nie tylko przekazanie władzy młodszemu pokoleniu. Nie należy obsadzać najważniejszych stanowisk w firmie członkami rodziny. Trzeba umieć rozdzielić strukturę właścicielską od struktury zarządzającej i decyzyjnej – podkreślała Dolęga-Semczuk.

eprasa.pl 4d41fd3391

Tak działa również VELUX, którego historia liczy już 85 lat. Aleksandra Stępniak, dyrektor ds. Public Affairs VELUX Polska, tłumaczyła, że firma nadal pozostaje w rękach rodziny założyciela i fundacji. W 2024 r. współwłaścicielami zostało już trzecie pokolenie – wnukowie założyciela. Zarządzaniem operacyjnym zajmują się jednak doświadczeni menedżerowie.

– Plan na sukcesję to była długofalowa strategia, która miała zapewnić utrzymanie zyskowności firmy, ale też podtrzymanie wartości, na których została zbudowana – mówiła Stępniak.

Zarabianie z głębszym sensem

Model VELUX zakłada również, że rodzinny biznes ma realizować cele wykraczające poza generowanie zysku. Większościowym właścicielem holdingu jest fundacja, do której trafia 90 proc. dywidendy.

> *– Firma nie jest od tego, żeby tylko i wyłącznie przynosiła zyski.* **MA GENEROWAĆ DUŻO INNYCH WARTOŚCI:** *społecznych czy środowiskowych*

– tłumaczyła Stępniak.

Część pieniędzy wraca później na rynki, na których zostały wypracowane. Od 2005 roku do Polski trafiło w ten sposób ponad

eprasa.pl 4d41fd3391

215 mln zł na granty dotyczące m.in. edukacji, spraw społecznych i środowiska. Tylko w ubiegłym roku 13 mln zł przeznaczono na modernizację i rozbudowę Muzeum Powstania Warszawskiego.

Podobne długoterminowe myślenie o biznesie wskazywała Dolęga-Semczuk.

– Decyzje, które są podejmowane w firmie, nie są zorientowane na zysk, który trzeba wygenerować tu i teraz, w perspektywie roku bądź kadencji zarządu. Podejmowane są z myślą o tym, jak dana decyzja będzie wpływać na następne pokolenia – mówiła.

W firmie od dziecka

Najtrudniejszym elementem sukcesji pozostają jednak relacje rodzinne. Zdaniem Pawła Tomczykowskiego własność można przekazać nawet w ciągu jednego dnia u notariusza. Znacznie trudniej natomiast przekazać władzę, kontakty, relacje i przywództwo.

– Genu przedsiębiorczości się nie dziedziczy – podkreślał.

Dlatego nie każde dziecko przedsiębiorcy będzie odpowiednim kandydatem na jego następcę. Może nie chcieć prowadzić firmy albo zwyczajnie nie mieć do tego kompetencji. Przygotowanie sukcesji powinno więc rozpoczynać się znacznie wcześniej niż w momencie, kiedy nestor zaczyna myśleć o emeryturze.

Tomczykowski przekonywał, że kluczowy moment może przypadać już wtedy, kiedy dziecko ma 10-14 lat. To właśnie wtedy

eprasa.pl 4d41fd3391

słucha rozmów rodziców o przedsiębiorstwie i zaczyna budować emocjonalną więź z rodzinnym biznesem.

Dolęga-Semczuk podała przykład rodziny właścicielskiej związanej z Henkell Freixenet, gdzie dzieci uczestniczą w corocznych spotkaniach poświęconych przyszłości biznesu. Najmłodsze z nich ma zaledwie osiem lat. Nie chodzi o powierzanie dzieciom decyzji biznesowych, ale o stopniowe oswajanie ich z firmą.

– Sukcesja powinna się rozpocząć przynajmniej 10 lat wcześniej. Nie należy czekać do momentu, kiedy właściciel osiągnie 65 czy 70 lat i wówczas pod presją czasu szuka rozwiązania – mówiła Dolęga-Semczuk.

Trzeba pozwolić następcom popełniać błędy

Paweł Tomczykowski zwracał uwagę na jeden z paradoksów polskiej sukcesji.

> *Założyciele oczekują, że dzieci będą gotowe do przejęcia biznesu, ale jednocześnie przez lata* **NIE POZWALAJĄ IM PODEJMOWAĆ NAJWAŻNIEJSZYCH DECYZJI.**

– Jak nie ma przestrzeni na ryzyko, rozwój, na błędy, to nie możemy mówić o przywództwie – mówił. Problem pojawia się,

eprasa.pl 4d41fd3391

gdy rodzice nadal uważają dzieci za niegotowe, podczas gdy sukcesorzy mają już 35, 40 czy 45 lat, własne rodziny i kariery.

Rozwiązaniem nie zawsze musi być zresztą przekazanie firmy dzieciom. Dolęga-Semczuk wskazywała, że sukcesja może oznaczać znalezienie zewnętrznego właściciela, który będzie potrafił zachować dziedzictwo przedsiębiorstwa. Jej zdaniem nie należy zmuszać kolejnego pokolenia do prowadzenia biznesu wbrew jego aspiracjom.

Stępniak również przekonywała, że polskim firmom rodzinnym nie brakuje kompetencji.

– Są świetnie prowadzone. My współpracujemy z mnóstwem polskich firm. Mamy ponad 2 tys. polskich dostawców, którzy są dostawcami do naszych spółek na całym świecie – mówiła.

Sukcesję widać również w znacznie mniejszych przedsiębiorstwach, chociaż ich właściciele często nawet jej tak nie nazywają. VELUX współpracuje m.in. z rodzinnymi firmami dekarskimi i instalatorskimi, w których fach i kompetencje przechodzą z jednego pokolenia na kolejne.

Fundacja rodzinna nie załatwi wszystkiego

Jednym z narzędzi pomagających polskim przedsiębiorcom w sukcesji stała się fundacja rodzinna. Tomczykowski nie miał wątpliwości, że warto z niej korzystać.

eprasa.pl 4d41fd3391

– Nie ma lepszego narzędzia sukcesyjnego niż fundacja rodzinna – stwierdził.

Jego zdaniem nawet po wejściu w życie zapowiadanych zmian podatkowych polskie rozwiązania nadal należałyby do najbardziej atrakcyjnych w Europie. Jednocześnie przestrzegał przed traktowaniem fundacji wyłącznie jako sposobu na niższe podatki.

Sama konstrukcja prawna nie rozwiąże bowiem najtrudniejszych problemów rodzinnego biznesu. O powodzeniu sukcesji decydują również relacje, przygotowanie następnego pokolenia i zdolność założyciela do rzeczywistego oddania części władzy.

– Prawdziwa sukcesja oznacza przygotowanie firmy na to, żeby działała i rozwijała się beze mnie. I jeszcze lepiej, szybciej niż za moich czasów. Trzeba wiedzieć, kiedy zrobić krok do tyłu i dać przestrzeń następcom – podsumował Tomczykowski.

PARTNERZY:

HENKELL FREIXENET POLSKA

TOMCZYKOWSKI TOMCZYKOWSKA

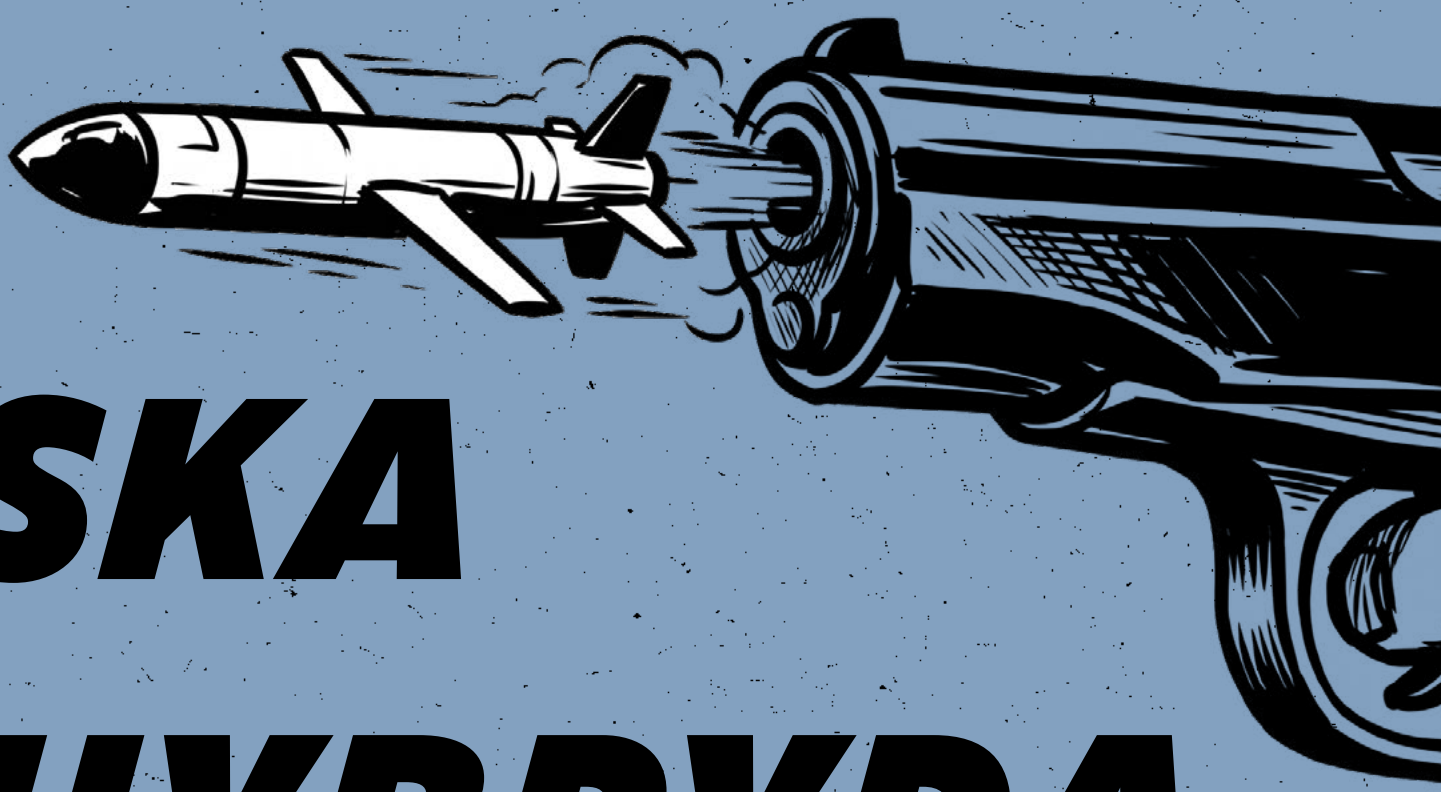
VELUX

POLKORN PIEKARNIA Z CUKIERNIĄ

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d41fd3391

GANGSTER-SKA HYBRYDA



© KKiral/Adobe Firefly

eprasa.pl 4d41fd3391

Przestępca jednego dnia przemyca narkotyki, a następnego może podpalić magazyn na zlecenie obcego państwa. **GRANICA MIĘDZY PRZESTĘPCZOŚCIĄ A WOJNĄ HYBRYDOWĄ WŁAŚNIE SIĘ ZACIERA**.



Tekst: **GEN. ANDRZEJ PAWLIKOWSKI**

WIĘCEJ

Kiedy słyszymy o przestępczości zorganizowanej, wielu z nas nadal wyobraża sobie gangi zajmujące się handlem narkotykami, wymuszeniami, porwaniami czy kradzieżami samochodów. Obraz rodem z lat 90.: hierarchiczna grupa, szef, jego ludzie, fizyczna przemoc i walka o terytorium.

Ten świat oczywiście całkowicie nie zniknął. Problem polega na tym, że współczesna przestępczość zorganizowana poszła znacznie dalej. Dzisiejsze najgroźniejsze sieci przestępcze coraz częściej przypominają dobrze zarządzane międzynarodowe przedsiębiorstwa. Mają własne zaplecze finansowe, prawników, logistyków, informatyków, ludzi zajmujących się kryptowalutami, cyberatakami, fałszowaniem dokumentów, praniem pieniędzy czy tworzeniem legalnych struktur biznesowych służących do ukrywania działalności przestępczej.

eprasa.pl 4d41fd3391

Potrafią działać równocześnie w kilku państwach. Przenosić pieniądze między kontynentami. Korzystać z szyfrowanej komunikacji. Werbować ludzi przez internet. Kupować usługi innych grup. A następnie bardzo szybko zmieniać sposób działania, kiedy organy ścigania zaczynają się nimi interesować. Europol w swojej najnowszej ocenie europejskich sieci przestępczych wskazuje właśnie na rosnące znaczenie cyberprzestępczości, platform cyfrowych, szyfrowanej komunikacji, sztucznej inteligencji, kryptowalut oraz wykorzystywania legalnych przedsiębiorstw do maskowania działalności przestępczej. To pokazuje skalę zmiany. I właśnie dlatego uważam, że przestępczość zorganizowana już dawno przestała być wyłącznie problemem Policji. Stała się jednym z problemów bezpieczeństwa państwa.

Zmienił się nie tylko przestępca

Przez wiele lat podział był stosunkowo czytelny. Policja zwalczała przestępczość. Służby specjalne zajmowały się działalnością obcych wywiadów, kontrwywiadem, terroryzmem i ochroną bezpieczeństwa państwa. Straż Graniczna pilnowała granic. Administracja skarbowa ścigała przestępstwa finansowe. Wojsko odpowiadało za zagrożenia militarne. Dzisiaj takie uporządkowanie nadal istnieje w ustawach i strukturach administracyjnych. Ale przeciwnik nie czyta naszych ustaw kompetencyjnych. I właśnie tutaj pojawia się problem.

eprasa.pl 4d41fd3391

Współczesna grupa przestępcza może jednego dnia zajmować się przemytem narkotyków, drugiego praniem pieniędzy, trzeciego handlem komponentami elektronicznymi, a następnie – za odpowiednią opłatą – wykonać zlecenie dla podmiotu działającego w interesie obcego państwa. Nie musi wiedzieć, jaki jest strategiczny cel całej operacji. Dla wykonawcy może to być po prostu kolejne zlecenie. Zrobić zdjęcia obiektu. Podpalić magazyn. Przewieźć przesyłkę. Kupić kartę SIM. Wynająć samochód. Pozyskać drona. Przesłać pieniądze. Zniszczyć konkretny element infrastruktury. To właśnie w takim świecie klasyczna granica pomiędzy działalnością kryminalną i operacją specjalną zaczyna się zacierać.

Kryminaliści na państwowych usługach

To jeden z najważniejszych elementów współczesnych działań hybrydowych. Państwo prowadzące agresywną działalność przeciwko innemu państwu nie zawsze musi wysyłać oficera własnej służby specjalnej. To ryzykowne. Oficer może zostać rozpoznany. Zatrzymany. Jego powiązania mogą doprowadzić bezpośrednio do państwa zlecającego operację. Znacznie wygodniej znaleźć pośrednika. A jeszcze wygodniej – człowieka, który nawet nie wie, dla kogo ostatecznie pracuje.

Europol zwraca uwagę, że poważna przestępczość zorganizowana staje się coraz bardziej destabilizująca, a

eprasa.pl 4d41fd3391

> *sieci kryminalne coraz częściej mogą działać jako pośrednicy wykorzystywani przez* **PODMIOTY PROWADZĄCE DZIAŁANIA HYBRYDOWE**. *To zasadnicza zmiana.*

Bo wtedy zatrzymanie sprawcy podpalenia czy sabotażu nie musi oznaczać zakończenia sprawy. Może być dopiero jej początkiem. Najważniejsze pytanie brzmi: kto był zleceniodawcą?

Nowe mechanizmy

Nie jest to problem teoretyczny. W lipcu ABW poinformowała o skierowaniu do sądu aktu oskarżenia przeciwko 18-letniemu obywatelowi Ukrainy, który według ustaleń śledztwa wykonywał zadania sabotażowe i dywersyjne na zlecenie rosyjskich służb specjalnych. Według ABW postępowanie obejmowało 47 czynów, a oskarżony miał również przygotowywać działania dywersyjne z wykorzystaniem bezzałogowego statku powietrznego.

Szczególnie interesujący z punktu widzenia bezpieczeństwa jest jednak mechanizm werbunku. ABW ustaliła, że wykonawców rekrutowano za pomocą komunikatorów internetowych, a wynagrodzenie za realizację zadań przekazywano w kryptowalutach. To właściwie podręcznikowy przykład nowego środowiska za-

eprasa.pl 4d41fd3391

grożeń. Nie potrzeba wielkiej siatki szpiegowskiej. Nie potrzeba wieloletniego przygotowania agenta. Można znaleźć człowieka przez internet. Dać mu instrukcję. Zapłacić kryptowalutą. I wykorzystać go do wykonania jednego zadania. A jeżeli zostanie zatrzymany? Z punktu widzenia zleceniodawcy często jest po prostu zasobem jednorazowym.

Jednorazowi agenci

To zjawisko powinno szczególnie interesować służby kontrwywiadowcze. Klasyczny agent obcego wywiadu jest przygotowywany do działania długo. Ma swoją legendę, sposób komunikacji, procedury bezpieczeństwa. Nowy model może wyglądać zupełnie inaczej. Człowiek otrzymuje przez komunikator propozycję: zrób zdjęcie. Sprawdź adres. Przewieź paczkę. Podpal samochód. Nanieś napis. Wynajmij lokal. Kup określone urządzenie. Pieniądze przychodzą cyfrowo.

Kontakt może nigdy nie odbyć się osobiście. Wykonawca może nawet nie wiedzieć, że za jego zleceniodawcą stoi służba specjalna. Z jego perspektywy to działalność kryminalna. Z perspektywy państwa, które zleciło operację, może być elementem znacznie większej kampanii destabilizacyjnej. I właśnie dlatego sposób patrzenia na przestępczość zorganizowaną musi się zmienić.

eprasa.pl 4d41fd3391

Tropem pieniędzy

Zatrzymanie człowieka, który dokonał sabotażu, jest sukcesem. Ale nie zawsze wystarczającym. Trzeba ustalić: Kto go znalazł? Kto wybrał cel? Kto przekazał instrukcję? Kto finansował działanie? Przez jakie kanały przepływały pieniądze? Czy wykonywał wcześniej inne zadania? Czy kontaktował się z innymi osobami? Czy podobne działania występują w innych państwach? Czy mamy do czynienia z pojedynczym przestępstwem, czy fragmentem większej operacji?

Dopiero odpowiedź na te pytania pozwala zobaczyć prawdziwy obraz zagrożenia.

> *Bo współczesne bezpieczeństwo coraz rzadziej polega na* **ANALIZOWANIU JEDNEGO ZDARZENIA** *w izolacji. Trzeba umieć dostrzegać sieć.*

Dlatego w zwalczaniu współczesnej przestępczości zorganizowanej ogromnego znaczenia nabiera analiza finansowa. Przestępczość istnieje przede wszystkim po to, aby zarabiać. Ale pieniądze trzeba później wykorzystać. Wprowadzić do legalnego obrotu. Przesłać. Ukryć. Zainwestować. Przekształcić w inne aktywa. Europol zwraca uwagę, że najgroźniejsze sieci wykorzystują podatności systemów finansowych, kryptowaluty,

eprasa.pl 4d41fd3391

rozbudowane techniki prania pieniędzy oraz legalne struktury biznesowe.

Dlatego instytucje finansowe, banki, analitycy przepływów finansowych i administracja skarbowa stają się dzisiaj równie ważnym elementem systemu bezpieczeństwa jak funkcjonariusz prowadzący klasyczne rozpoznanie operacyjne. Czasami właśnie przelew pozwala dotrzeć dalej niż obserwacja człowieka.

Cyberprzestępczość zmienia skalę

Jest jeszcze jeden obszar, który całkowicie zmienia charakter przestępczości zorganizowanej. Cyberprzestrzeń. Dzisiaj przestępca nie musi znajdować się nawet w tym samym państwie co jego ofiara. Może przejąć dane. Zablokować przedsiębiorstwo. Ukraść pieniądze. Wyłudzić tożsamość. Zaszyfrować system. Przeprowadzić phishing. A następnie sprzedać uzyskane informacje innej grupie.

Europol podkreśla, że niemal każda forma poważnej przestępczości zorganizowanej posiada dziś wymiar cyfrowy – internet może być narzędziem, celem albo środowiskiem umożliwiającym prowadzenie działalności.

Do tego dochodzi sztuczna inteligencja. Automatyzacja oszustw. Generowanie fałszywych dokumentów. Deepfake. Socjotechnika. Szybka analiza wielkich zbiorów danych. Skala dzia-

eprasa.pl 4d41fd3391

łań, która kiedyś wymagała setek ludzi, może być dziś osiągana przez znacznie mniejszą grupę. To również powinno znaleźć odzwierciedlenie w sposobie organizacji naszych służb.

Słabnie odporność państwa

Największym błędem byłoby patrzenie na skutki przestępczości wyłącznie przez pryzmat statystyk kryminalnych. Jeżeli grupa przemyca narkotyki – oczywiście mamy problem kryminalny i społeczny. Jeżeli pierze miliardy złotych – mamy problem ekonomiczny. Jeżeli korumpuje urzędników – mamy problem instytucjonalny. Jeżeli wchodzi w legalne przedsiębiorstwa – może uzyskiwać dostęp do strategicznych sektorów gospodarki. Jeżeli prowadzi cyberataki – może zagrozić funkcjonowaniu przedsiębiorstw i instytucji. Jeżeli pomaga omijać sankcje – może pośrednio wspierać potencjał państwa prowadzącego agresywną politykę. Jeżeli realizuje działania sabotażowe na zlecenie obcej służby – staje się elementem operacji przeciwko bezpieczeństwu narodowemu. W pewnym momencie przestajemy więc mówić o zwykłej przestępczości. Zaczynamy mówić o odporności państwa.

Nasze położenie geograficzne powoduje, że problem ten powinien być przez nas traktowany wyjątkowo poważnie. Polska jest państwem granicznym NATO i Unii Europejskiej. Jesteśmy jednym z najważniejszych węzłów logistycznych regionu. Przez

eprasa.pl 4d41fd3391

nasze terytorium przebiegają szlaki transportowe, energetyczne i wojskowe. Jesteśmy jednym z głównych państw wspierających Ukrainę. Posiadamy porty, lotniska, terminale kolejowe, magazyny, centra logistyczne i infrastrukturę krytyczną o znaczeniu nie tylko narodowym, ale również sojuszniczym. To naturalnie zwiększa zainteresowanie zarówno świata przestępczego, jak i obcych służb. A tam, gdzie ich interesy zaczynają się przecinać, powstaje szczególnie niebezpieczna przestrzeń.

Nie każdy przestępca to agent

Chcę jednak bardzo wyraźnie zaznaczyć jedną rzecz. Nie można popełnić błędu odwrotnego i zacząć wszędzie widzieć obce służby. Nie każda grupa przestępcza działa dla państwa. Nie każdy pożar jest sabotażem. Nie każdy cyberatak jest operacją wywiadowczą. Nie każdy przemytnik działa z pobudek innych niż finansowe.

> *W bezpieczeństwie równie niebezpieczna, co naiwność, jest* **PRZESADNA PODEJRZLIWOŚĆ**. *Potrzebujemy dowodów.*

Profesjonalnej analizy. Atrybucji. Dyscypliny informacyjnej. Ale właśnie dlatego system musi posiadać zdolność do postawienia dodatkowego pytania, kiedy okoliczności na to wskazują: czy za przestępstwem kryminalnym nie kryje się coś więcej?

eprasa.pl 4d41fd3391

Państwo nie może działać w silosach

Współczesna walka z przestępczością zorganizowaną coraz rzadziej może być skutecznie prowadzona przez jedną instytucję. Policja widzi jeden fragment. Straż Graniczna drugi. Administracja skarbowa trzeci. Bank czwarty. ABW piąty. Partner zagraniczny może posiadać szósty. Dopiero połączenie tych informacji pozwala zobaczyć pełny obraz.

Dlatego wymiana informacji nie może być traktowana jak biurokratyczny obowiązek. Jest jednym z podstawowych narzędzi bezpieczeństwa. Przestępcy doskonale wykorzystują luki między państwami. Między instytucjami. Między systemami prawnymi. Między kompetencjami służb. Jeżeli my pozostaniemy zamknięci we własnych strukturach, zawsze będą od nas szybsi.

Z własnego doświadczenia wiem, że jednym z najtrudniejszych elementów systemu bezpieczeństwa nie jest brak instytucji. Polska ma wiele wyspecjalizowanych formacji. Problem zaczyna się wtedy, kiedy każdy widzi tylko własny fragment zagrożenia.

Dlatego skuteczna odpowiedź wymaga współpracy Policji, CBŚP, ABW, KAS, Straży Granicznej, prokuratury, instytucji finansowych, służb wojskowych oraz partnerów międzynarodowych. Nie oznacza to zacierania kompetencji. Wręcz przeciwnie. Każdy powinien dokładnie wiedzieć, za co odpowiada. Ale informacje muszą krążyć szybciej niż przestępcy.

eprasa.pl 4d41fd3391

Miara sukcesu

W debacie publicznej sukces organów ścigania bardzo często mierzymy liczbą zatrzymanych. Sto osób. Dwieście osób. Zabezpieczone narkotyki. Przejęte pieniądze. Rozbita grupa. To oczywiście ważne. Ale współczesny sukces powinien być mierzony również inaczej. Czy udało się zniszczyć system finansowania? Czy przejęto infrastrukturę cyfrową? Czy ujawniono zleceniodawców? Czy przecięto kanały logistyczne? Czy zidentyfikowano legalne przedsiębiorstwa służące jako przykrywka? Czy informacja pozwoliła partnerom w innych państwach przeprowadzić kolejne operacje?

Bo zatrzymanie wykonawcy nie zawsze oznacza zniszczenie organizacji. Czasami już następnego dnia jego miejsce zajmie ktoś inny.

I właśnie tutaj dochodzę do najważniejszej refleksji. Przestępczość zorganizowana nie musi być już wyłącznie zagrożeniem dla porządku publicznego. Może być narzędziem destabilizacji. Może pomagać omijać sankcje. Może służyć jako zaplecze logistyczne. Może dostarczać ludzi do działań sabotażowych. Może wykonywać cyberataki. Może prać pieniądze. Może dostarczać fałszywe dokumenty.

Może tworzyć możliwość zachowania przez zleceniodawcę wiarygodnego zaprzeczenia własnemu udziałowi. To bardzo wygodny instrument dla państwa prowadzącego działania poniżej

eprasa.pl 4d41fd3391

progu otwartej wojny. Nie wysyła własnego funkcjonariusza. Nie pozostawia prostego śladu prowadzącego do administracji państwowej. Korzysta z istniejącego świata przestępczego. I właśnie dlatego świat przestępczości oraz świat bezpieczeństwa narodowego coraz częściej będą się spotykały.

Nowe czasy, nowe metody

Europol mówi wprost, że DNA zorganizowanej przestępczości się zmienia.

> *Sieci są bardziej elastyczne, cyfrowe, międzynarodowe i zdolne do wykorzystywania* **GEOPOLITYCZNEJ NIESTABILNOŚCI**. *Państwo musi zmienić się razem z nimi.*

Nie oznacza to budowania kolejnej wielkiej instytucji. Nie oznacza też podporządkowania Policji służbom specjalnym ani służb specjalnych Policji. Oznacza zmianę sposobu myślenia.

Musimy patrzeć nie tylko na przestępstwo. Musimy patrzeć na sieć. Nie tylko na sprawcę. Na zleceniodawcę. Nie tylko na pieniądze. Na ich źródło i przeznaczenie. Nie tylko na pojedynczy incydent. Na wzorzec.

eprasa.pl 4d41fd3391

Bo dzisiaj człowiek zatrzymany za podpalenie magazynu może być zwykłym przestępcą. Ale może być również ostatnim ogniwem operacji zaplanowanej setki albo tysiące kilometrów dalej. I zadaniem nowoczesnego państwa jest umieć rozpoznać różnicę.

Przestępczość zorganizowana już dawno przestała być tylko problemem Policji. Stała się jednym z miejsc, w których krzyżują się bezpieczeństwo wewnętrzne, ekonomiczne, cybernetyczne, kontrwywiadowcze i międzynarodowe. Dlatego największym zagrożeniem nie jest dzisiaj wyłącznie to, że przestępcy stają się bardziej profesjonalni. Największym zagrożeniem jest sytuacja, w której ktoś jeszcze bardziej profesjonalny zaczyna wykorzystywać ich do realizacji własnych celów. A wtedy nie walczymy już tylko z przestępczością. Bronimy państwa.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d41fd3391

FELIETON



JAN WRÓBEL

Darwin się w grobie przewraca

ODKRYLIŚMY NIEDAWNO, ŻE ROSJA MOŻE NAPAŚĆ POLSKĘ. ZUPEŁNIE TAK, JAKBYŚMY NIE ODKRYLI TEGO JUŻ KILKA TYGODNI PO INWAZJI ROSYJSKIEJ NA UKRAINĘ. A CZĘSTE WEZWANIA DO ATAKU NA ZACHÓD, NA POLSKĘ, ATAKU Z UŻYCIEM BRONI JĄDROWEJ I TYM PODOBNE SZALEŃSTWA, POJAWIŁY SIĘ W SAMEJ ROSJI W 2023 R., kiedy ostatecznie okazało się, że błyskawiczna „operacja specjalna” to długotrwała wojna. Uzasadnieniem dla ewentualnej wojny z Zachodem

eprasa.pl 4d41fd3391

via Polska jest plan Opatrzności dla świętej Rosji, przekonanie, że wielki charakter Rosjan objawia się tylko na wielkich wojnach oraz pogarda dla zachodniej demokracji. A także darwinizm.

Słabszy obiadem silniejszego

Kilka dni temu prezydent Rosji spotkał się z przedstawicielami świata rosyjskiej nauki. I wdał się w krótkie rozważania na temat łańcuchów pokarmowych. „Słabsze zwierzęta są zjadane przez silniejsze" – powiedział między innymi.

> *Władimir Putin ma opinię* **ZWOLENNIKA „SOCJAL-DARWINIZMU"**, *czyli mającego długą tradycję zwyczaju przenoszenia wniosków Karola Darwina, badacza przyrody, na grunt relacji między ludźmi.*

Oczywiście życie dostarcza wielu przykładów, że słabszy jest obiadem silniejszego. Darwin szukał naczelnej przyczyny, dla której przyroda to ciągła zmiana. Co jest tym czynnikiem sprawczym zmian? Czemu zięby są różne, skąd żółwiom przyszło do głowy, aby chodzić w skorupie? I, jak pamiętamy, doszedł do wniosku, że o tym, jak zbudowane są rośliny i zwierzęta, nie decyduje Pan Bóg, ale dobór naturalny. Jednak nie siła fizyczna bądź rozmiar wpływają na to, kto wygrywa w procesie ewolucyjnym, lecz

eprasa.pl 4d41fd3391

przystosowanie. Może dlatego pterodaktyle są rekonstruowane ze szczątków, a kury radośnie gdaczą.

Putin jak Hitler?

Sam twórca teorii ewolucji, warto dodać, był przerażony próbami inspirowania się mechanizmami ewolucji w polityce i w ogóle w sprawach dotyczących jednostek i społeczności ludzkich. Bo już za życia Darwina zaczęło się przenoszenie jego wnioskowania na sprawy człowiecze.

Kapitalizm – o ile rynek działa bez deformujących regulacji – faktycznie promuje „lepiej przystosowanych". Z kolei kolonializm wydawał się udowadniać, że jednak wygrywają po prostu silniejsi. Tak też wydawało się Adolfowi Hitlerowi. W pewien sposób Hitler był ofiarą płytkiej edukacji, która go charakteryzowała.

> *Trochę Darwina, trochę kolonializmu, trochę teorii ras – i mieliśmy naukowe,* **ZDANIEM PRZYWÓDCY III RZESZY**, *uzasadnienie wojny rozpoczętej w 1939 r.*

Silniejszy pożre słabszego, a nawet tam, gdzie silniejszy zderzy się z silniejszym, wygra najlepsza z ras. Hitler uznawał ZSRR i USA za kraje mieszanki ras, a przy tym zdominowane przez Żydów. Czyli wychodziło na to, że Niemcy zwyciężą na pewno.

eprasa.pl 4d41fd3391

Nie dziwi, że Putin odwołuje się do tej odnogi pseudodarwinizmu, bliskiej kolonializmowi i nieodległej od teorii ras. Rosja, w jego opinii, góruje duchowo nad Zachodem, a militarnie nad Ukrainą – tę zaś ciągnie na Zachód. Zatem Rosja dokonując inwazji, w istocie broni cywilizacji. A zresztą, jak dowodził Putin w jednym ze swoich przemówień, światem rządzi zasada, że „słabi są gnębieni".

Bardzo putinowskie skrzydło rosyjskiego Kościoła Prawosławnego zwalcza teorię ewolucji. Twierdzi, że demoralizuje ona młodzież. Owiany sławą obłąkanego doradca Putina, Aleksandr Dugin, propagator „mistycyzmu wojny", domagał się usunięcia ze szkół teorii ewolucji. Prezydent Rosji jednak chce mieć pod ręką i mistycyzm, i darwinizm. Oba, co prawda, wykrzywione i sfałszowane, jak to się dzisiaj mawia – sformatowane.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d41fd3391

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

ZESPÓŁ: *Magdalena Frindt, Gabriela Keklak, Andrzej Kwaśniewski, Anna Mokrzanowska, Agnieszka Niesłuchowska, Maciej Piasecki, Katarzyna Pinkosz, Artur Siekaczyński*

WSPÓŁPRACOWNICY: *Przemysław Bociąga, Katarzyna Burzyńska-Sychowicz, Marta Byczkowska-Nowak, Marcin Dzierżanowski, Helena Kowalik, Robert Nęcek, Łukasz Pacholski, Andrzej Pawlikowski, Michał Pozdał, Krystyna Romanowska, Daria Szymańska, Miłosz Szymański, Jan Wróbel*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik) Marzena Suterska-Kinal*

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 4d41fd3391